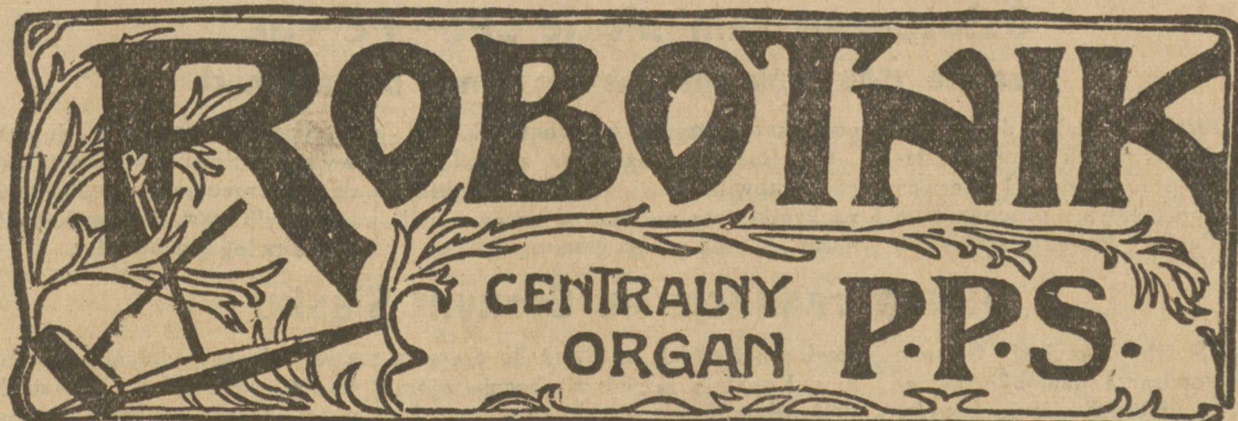
Na str. 3: W obronie Borysławia

NR. 185 (4978) cz. — WARSZAWA, CZWARTEK 2 CZERWCA 1932 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół d 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Rezultaty

Polityka zagraniczna miała być od samego początku jednym z głównych usprawiedliwień *przewrotu majowego;* szliśmy podobno ku załamaniu się naszej pobycji w świecie; chodziło o ideał „Polski mocarstwowej", o utrwalenie niepodległości i powagi Rzeczypospolitej na terenie międzynarodowym. Wszak *walka z Locarno* stanowiła także odskocznię dla kampanji przeciwko Rządowi koalicyjnemu — ramię w ramię z prawicą nacjonalistyczną, wbrew stanowisku *Polskiej Partji Socjalistycznej.*

***

Upłynęło sześć lat. Jesteśmy w najtrudniejszym bodaj okresie rozwoju Europy powojennej. Można zrobić i trzeba zrobić bilans *REZULTATÓW.* Ujmujemy go w sposób ściśle rzeczowy. Nie wypada on świetnie.

***

NIEMCY. Kierunek, jaki prezydent *Hindenburg* chciałby nadać biegowi wypadków, przedstawia się już dzisiaj zupełnie jasno; *Hindenburg* „idzie" na stopniowe, nibylegalne przejście do *hitleryzmu;* początkowo myślał o hr. *Westarpie,* jako o przyszłym kanclerzu Rzeszy; uznał widocznie projekt powołania przywódcy konserwatystów — zwolenników odbudowy monarchji *Hohenzollernów* za zbyt ryzykowny w przededniu Konferencji Lozańskiej; powołał więc *von Papena,* męża zaufania *prawicowego* odłamu *Centrum,* tego odłamu, który *nie odrzuca* w zasadzie współpracy z hitleryzmem. Jak powiada „*Populaire*" paryski, „słychać krok junkrów „pruskich" na wspaniałych „demokratycznych" szosach, wiodących do Berlina.

CO PRZECIWSTAWIĆ?

Marzenia naszych naiwnych „kurjerków" o przeciwstawieniu pochodowi hitleryzmu z jawnie rozwiniętą chorągwią *wojny odwetowej* — „jednolitego frotu" dawnej „Ententy" rozpadły się w gruzy; „Ententa" z lat pokoju wersalskiego *nie istnieje;* świat przestał myśleć i odczuwać w tamtych kategorjach. *Włochy* faszystowskie manifestują niedwuznaczną sympatję dla hitleryzmu; *Wielka Brytanja* płynie pod flagą tradycyjnej polityki „własnych interesów"; *Francja* 1 i 8 maja, Francja ostatnich wyborów nie jest już Francją *Tardieu.*

My — *Polska* pod kierunkiem obozu „sanacyjnego" — *odchodziliśmy* nawet od Francji *Tardieu.* Teraz między Francją *Bluma* i Francją *Herriota* a obozem, rządzącym *Polską,*— leży przepaść zupełnie innego poglądu na świat, zupełnie innego stosunku do zagadnień. Na to niema sposobu. W XX stuleciu *polityka wewnętrzna* oddziaływuje wszędzie na *politykę zagraniczną* — i odwrotnie. Inaczej wyobrażają sobie prawdę życia tylko pogrobowcy dyplomacji przedwojennej albo trzpiotowate motylki w sekretarjatach ambasad.

„Sanacyjna" polityka wewnętrzna *oddalała* nas z siłą nieubłaganą od demokratycznych państw Zachodu. Artykuły „*Populaire'a*", które wywołały ostatnio tyle hałasu w prasie „sanacyjnej", są owocem *polityki* i *postępowania* „sanacji", a nie żadnej „akcji zdradzieckiej" stronnictw opozycyjnych; powołują się te artykuły na *uchwały Kongresu Krakowskiego* w tej interpretacji, jaką im nadali pp. prokuratorzy *Grabowski* i *Rauze;* uchwały krakowskie stały się własnością Europy... poprzez *Brześć* i poprzez *proces brzeski.* Trzeba było o tem pomyśleć... zawczasu.

WIĘC CO PRZECIWSTAWIĆ?

Jedyna *siła,* którą Ludzkość rozporządza w walce z grozą *nowej wojny* i z pochodem naprzód *hitleryzmu,* jest zbiorowa siła *Socjalizmu europejskiego i demokracji europejskiej.* Socjalna Demokracja Niemiec stanowi tu z natury rzeczy „oddział szturmowy". Ona jedyna jest w Niemczech prawdziwem *ogniskiem oporu* przy chwiejności Centrum katolickiego, przy zupełnem rozgromieniu demokracji mieszczańskiej.

Jakże inaczej wyglądałoby w tej chwili położenie Polski, położenie Europy, prawdopodobnie i położenie Niemiec, — gdybyśmy byli państwem *zorganizowanej demokracji,* w którem tak jak w Czechosłowacji, *klasa robotnicza* w codziennej praktyce czternastu prawie lat dźwiga na swych barkach *odpowiedzialność bezpośrednią* za losy kraju!..

***

Weźmy inne problemy *polskiej polityki zagranicznej.*

ZWIĄZEK REPUBLIK SOWIECKICH?

Nic nie ruszyło się z miejsca.

LITWA?

Stan bez zmiany. Tryumf genewski z p. *Waldemarasem* okazał się tryumfem zawodnym.

KRAJE BAŁTYCKIE?

Rozluźnienie przyjaźni, z *Łotwą* — dość duże.

MAŁA ENTENTA?

Nic konkretnego. Jedyne „fakty pozytywne" — to zbliżenie z *Rumunją* i sentymentalne oświadczenie adm. *Horthy'ego,* złożone na ręce p. *Kaden-Bandrowskiego,* że Pan Bóg powinien wesprzeć i zachować p. marsz. *Piłsudskiego.*

Bądź co bądź w bilansie ogólnym nie jest to bardzo dużo.

Flirt z

FASZYZMEM

był lekkomyślną i dziecinną imprezą. Pisałem o tem przed kilkoma dniami, poczem przeczytałem „odpowiedź" „*Dnia Polskiego*" w „eleganckim" stylu, właściwym temu organowi... konserwatywnemu. Nigdy nie twierdziłem — rzecz oczywista — jakoby Italja „nie uznawała niepodległości Polski", — twierdziłem natomiast i twierdzę, *że faszystowska koncepcja świata* „obywa się" *bez* niepodległej Polski, bo — wspólnie z *hitleryzmem* — marzy o światowych *mocarstwach rasowych.* Przyjaźń faszystowsko - hitlerowska jest *faktem.* Jeżeli p. redaktor „*Dnia Polskiego*" nie wierzy, — niech się nauczy po włosku i, *zacznie choć trochę czytać.* Niczego innego poradzić mu nie mogę. O beznadziejnych „flirtach" tego rodzaju mawiał ongiś *Cavour,* właśnie włoski mąż stanu, że „manifestacje nie w porę i bez celu są zawsze szkodliwe, bo są... *niemądre*". *Cavour* użył zresztą ostrzejszego wyrażenia.

***

REZULTAT

tedy ostateczny „sanacyjnej" polityki „mocarstwowej" — to stan

ODOSOBNIENIA

akuratnie w najcięższym momencie. My nie oceniamy bynajmniej sytuacji ogólnej Polski, jako beznadziejnej, bo *wierzymy* w energję, w moc, w rozmach, w lepsze jutro *Polski Pracującej.* Ustalamy tylko — w oczach kraju — *odpowiedzialność.* I chcemy, by *klasa robotnicza* zdawała sobie dokładnie sprawę, że *spadek po „sanacji"* będzie obciążony we wszystkich dziedzinach życia *deficytem kolosalnym* nie w samym — jedynie — zakresie budżetu państwowego.

A trzeba będzie i *zdobywać* wiele rzeczy i...

ODROBIĆ

cały ogrom spraw przegranych i zaprzepaszczonych... pod znakiem „sanacji".

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Von Papen u steru Niemiec

Lada godzina wyjaśni się prawdopodobnie, że p. **von Papen,** mąż zaufania prezydenta **Hindenburga,** utworzy Rząd i **jaki,** mianowicie, Rząd utworzy. Będzie, względnie byłby to — w każdym razie — Rząd

o wiele bardziej „na prawo",

niż gabinet **Brueninga.**

Trudno w tej chwili powiedzieć, czy **całe** Centrum poprze **von Papena.** Raczej nie. W **Centrum** istnieje **grupa lewicowa,** zdecydowana zwolenniczka demokracji politycznej i radykalnych reform społecznych, bezwzględnie niechętna wobec **hitleryzmu.** Von Papen należy, jak piszemy w artykule wstępnym, do **prawicowego** odłamu „centrowców". Odłam ten odbiega **radykalnie** od poglądów grupy **lewicowej** i nawet od **Brueninga,** który nadał polityce centrowej ten, przysłowiowy już dzisiaj, **charakter chwiejności,** noszący niezbyt zaszczytną nazwę „systemu **Brueninga**". Hitlerowcy — sądząc z depesz i z głosów prasy niemieckiej — do Rządu nie wejdą, ale będą go **„tolerowali".** Oprze się więc **von Papen** bezpośrednio o prawicę nie-hitlerowską i o prawe Centrum, ewentualnie o **całe** Centrum; „przejściowość" gabinetu występuje na jaw bardzo wyraziście; o dużej i **stałej** większości parlamentarnej niema mowy.

***

Prasa zagraniczna ogłasza sensacyjne rewelacje o przeszłości **von Papena.** Był on w pierwszych latach wojny attache wojskowym Niemiec w Stanach Zjednoczonych. Organizował słynne podówczas akcje szpiegowskie i sabotażowe, kierował działalnością niemieckich łodzi podwodnych, zatapiających okręty z amunicją i... bez amunicji, płynące do Europy i t. p. Wydalono go ze Stanów Zjednoczonych jeszcze przed wkroczeniem Ameryki Północnej na scenę wojny światowej.

Ustąpienie prof. Jorgi

Znaczenie dymisji Rządu w Rumunji

Upadek rumuńskiego gabinetu, prof. **Jorgi,** jest również objawem zjawiska ogólno - europejskiego, które nazwać można **„kryzysem dyktatur".** Sens i treść tego zjawiska polegają na tem, że dyktatury nie dały sobie rady z kryzysem gospodarczym i nie wytrzymują napięcia niezadowolenia powszechnego. Dyktatury **„mądrzejsze"** usiłują odejść „łagodnie" w porę; inne — trzymają się kurczowo władzy.

Prof. **Jorga** reprezentował „łagodną" i „poprawną" formę półdyktatury. Był „tylko" mężem zaufania króla Karola. Nie opierał się o większość parlamentarną.

Teraz **odszedł** pod ciężarem kryzysu finansowego (wypłacono tylko połowę pensji urzędnikom), i Rumunja oczekuje **powrotu rządów parlamentarnych.**

Ale tymczasem wzmógł się bardzo **ruch antydynastyczny.**

Rząd Herriota bez socjalistów

We wtorek delegacja Kongresu francuskiej partji socjalistycznej odbyła konferencję z Komitetem radykałów społecznych. eDlegacja sformułowała znane warunki Kongresu. Radykali odrzucili te warupnki, jako całość. Rokowania zostały w ten sposób zakończone. onKgres przyjął sprawozdanie delegocji jednomyślnie do wiadomości.

Herriot utworzy więc swój gabinet bez socjalistów. Stosunek socjalistów do Rządu będzie ustalony zależnie od jego charakteru, programu i postępowania.

Optymizm p. Sławka, ale... bez dyskusji

Wczoraj „obradował" w Sejmie Klub B. B. W. R. P. wice-premjer **Zawadzki** referował o położeniu gospodarczem w tonie dość optymistycznym. P. **Sławek** powiadomił zebranych że Rządu obecnego nie obali żaden kryzys gospodarczy. P. **Car** nawoływał do pracy. Dyskusji, naturalnie, nie było.

Pesymizm B. G. K.

Według komunikatu Banku Gospodarstwa Krajowego za m. kwiecień położenie gospodarcze kraju NIE ULEGŁO ŻADNEJ POPRAWIE.

Przeciwnie, operacje bankowe zmalały, wkłady oszczędnościowe — tak samo, produkcja górniczo - hutnicza spadła, produkcja naftowa obniżyła się, stan hutnictwa nie wykazał poprawy, przemysł metalowy i przetwórczy kurczy się nieustannie, położenie handlu nie doznało poprawy.

„Srodek" na bezrobocie

W dn. 31 maja o godz. 11 rano około 150 bezrobotnych udało się do Starostwa **ażeby zaprotestować przeciwko szykanom, stosowanym przez Starostwo przy przyjmowaniu robotników na roboty, prowadzone przez Wydział powiatowy.**

Starosta delegacji nie przyjął, oświadczając, że... może rozmawiać z nią, ale dopiero jutro!!

Gdy delegacja wróciła i zakomunikowała o tem zgromadzonym bezrobotnym, **ci spokojnie rozeszli się do domów, oświadczając, że w takim razie zgłoszą się nazajutrz.**

W godzinę później policja aresztowała, **bez żadnego powodu,** następujących towarzyszy:

W. Linowskiego, dwóch braci **Góreckich, G. Milke, J. Sztokmana, S. Balcerowskiego.**

W niedzielę 5 czerwca, w pierwszym dniu „TYGODNIA KOBIET"

dzień Robotniczego Sportu Kobiecego

W Warszawie — wszyscy na boisko „Skry" (ul. Okopowa 43) o godz. 11 rano

Szczegóły na str. 3

I poco ta blaga?!..

Organ „sfer gospodarczych", warszawska **„Gazeta Handlowa"**, znana jest z tego, że obowiązkowo wszystko chwali, cokolwiek tylko w dziedzinie gospodarczo - finansowej robi „sanacja", choćby to było największe nawet głupstwo. Ale prawdziwą już koroną tej ultralojalności jest artykuł we wtorkowym numerze tego pisma p. t. „Redukcja wydatków budżetowych", w którym **deficyt budżetowy** za kwiecień, wynoszący, jak wiadomo, **34 milj. zł.**, przybrany jest w następujące „tęczowe" barwy:

„Kwiecień — pisze „G. H.", — który był pierwszym miesiącem roku budżetowego 1932-33, rozpoczął się coprawda (!) deficytem, lecz co zasługuje **na szczególne podkreślenie,** deficyt ten był mniejszy, niż wypada przeciętnie miesięcznie według budżetu na r. 1932-1933.

Deficyt kwietnia br., wynoszący **4 milj. zł.** (?!), był **wielokrotnie** mniejszy, niż w lutym (29,4 milj. zł.) i w marcu (44,8 milj. zł.), a co **jeszcze bardziej zasługuje na podkreślenie,** przeszło **5-krotnie mniejszy, niż w kwietniu 1931 r."**

Po tym wstępie, usiłującym **wprost zafałszować** „rzeczywistą" a smutną rzeczywistość, **„G.H."**, widocznie z obawy przed **zupełnem już ośmieszeniem,** doczepia na samym końcu ustępu następujące zdanie i to **zamknięte w nawias:**

„Co prawda (!) na wynik ten wpłynęło „też" (!) wykorzystanie kredytu bezprocentowego w Banku Polskim w wysokości 30 milj. zł.".

Dalszy ciąg artykułu nastawiony jest również w podobny sposób, by wywołać złudzenie, że zarówno budżet, jak i cała nasza gospodarka finansowa, jakoby **zmierza „ku poprawie".**

W dziedzinie tak konkretnej i realnej, jak finansowo - gospodarcza, wszelka przesada in plus, czy in minus, o tyle jest bezcelowa i śmieszna, że samo życie, **tudzież cyfry,** przesadę taką zawsze zdemaskują.

Ale na to, co wypisuje **„G. H."**, określenie „przesada" jest doprawdy za słabe. Jest to bowiem — mówiąc oględnie — **sprzeczna z rzeczywistością fantazja,** na którą mógłby co najwyżej zdobyć się chyba tylko jakiś brukowiec sanacyjny. A wszak „Gaz. H." pragnie uchodzić na „fachowy" i ponoć „poważny" organ gospodarczy.

W naszych „sferach gospodarczych" widocznie ponad wszystkiem góruje „idealistyczna" zasada: „aby handel szedł".

K.

Dla Belgji

Rokowania o pożyczkę francuską dla **Belgji** zostały zakończone. Pożyczka ma wynosić 1 miljard franków francuskich.

Na wygnanie

Z rozkazu **Rady bezpieczeństwa** w Atenach gen. **Pangalos,** były dyktator Grecji, skazany został na przymusowe osiedlenie wygnańcze na wyspie Korfu.

Koniec faszystów Finlandji

Sąd w Helsinforsie **zatwierdził** zarządzenie Rady Ministrów o rozwiązaniu organizacji **„lappowców"** — faszystów Finlandji, którzy przed kilkoma miesiącami organizowali nieudolnie „marsz na Helsingfors".

Ratujmy się... podatkami!

Senat Stanów Zjednoczonych przyjął **nowe przedłożenie podatkowe,** podnoszące dochody państwowe o 1.100.000.000 dolarów. Oszczędności w budżecie wynoszą ponadto 650 miljonów dolarów. W ten sposób **równowaga budżetowa** została osiągnięta.

Oszust
czy genjalny wynalazca?

We wtorek inż. **Dunikowski** miał powtórzyć swe doświadczenia w obecności rzeczoznawców, następnie miało się odbyć doświadczenie rzeczoznawców w obecności wynalazcy oraz doświadczenie, dokonane przez samych ekspertów. O godz. 15 sprowadzono taksówką do Szkoły Centralnej **Dunikowskiego,** w asyście dwóch inspektorów, rzeczoznawców, adwokatów ze strony oskarżonego i strony cywilnej. O godz. 16.50 **Dunikowski** opuścił gmach Szkoły Centralnej, czyniąc wrażenie niezwykle zdenerwowanego. Na pytanie, jaki był przebieg próby, obrońca oskarżonego oznajmił, że **Dunikowski** nie życzy sobie, by mu wykradziono sekret. Sędzia i rzeczoznawcy przyjęli do wiadomości to oświadczenie. Zdaniem prasy paryskiej, **Dunikowski** stanie przed trybunałem pod zarzutem **usiłowanego oszustwa.**

Na froncie naszej walki

Ostateczne zamknięcie „Pe—Pe—Ge"

Przeszło 1000 osób powiększyło armję bezrobotnych

Prasa pomorska podaje do wiadomości, iż w ubiegły piątek wypowiedziano ostatecznie pracę z dn. 11 czerwca wszystkim pozostałym pracownikom fabryki „Pe-Pe-Ge". **Przeszło 1000 osób powiększyło szeregi bezrobotnych.**

Od dłuższego już czasu zanosiło się na całkowitą likwidację fabryki, którą na krótki czas uwolnił od tej ewentualności... wyrób pałek gumowych.

„Słowo Pomorskie", donosząc o powyższem, dodaje, że w wynikach gospodarki „sanacyjnej" w **„Pe-Pe-Ge" pozostały tylko... nadzór sądowy i większy zapas pałek gumowych.**

Dalsze redukcje na Górnym Śląsku

Dyrekcja Spółki Akcyjnej **Giesche** zgłosiła do komisarza demobilizacyjnego wniosek o **unieruchomienie kopalni rudy cynkowej „Szarley Biały"** w **Brzozowicach śląskich** na dzień 30 czerwca b. r. Kopalnia zatrudnia obecnie zgórą **1000 robotników i urzędników.**

Komisarz demobilizacyjny badał warunki na kopalni **„Matylda"**, w związku z wnioskiem tej kopalni o redukcję około **350 robotników.** Decyzja komisarza w tej sprawie zapadnie po zbadaniu tej sprawy.

Protest marynarzy

Przeciwko obniżce płac

Donoszą nam z Gdyni:

Ostatnia obniżka płac pracowników państwowych dotknęła, poza szerokiemi masami kolejarskiemi, również pewną część **marynarzy.** Głodowe płace miesięczne, sięgające przed obniżką zaledwie stu kilkudziesięciu złotych, zostały jeszcze zredukowane!

Pracujący w ciężkich warunkach marynarze (po 10 godzin dziennie, gdyż ustawa o 8-miu godz. dniu pracy jest dla marynarzy fikcją!!!), wycieńczeni na skutek niedostatecznego wynagrodzenia, nie różniący się od średniowiecznych „kulisów" lub też „galerników", pozbawieni praw socjalnych, zostali doprowadzeni do stanu wrzenia przez ostatnią obniżkę płac. Cierpliwość i dotychczasowa milcząca ofiarność wyczerpały się.

Marynarze polscy ostrzegają miarodajne czynniki przed przeciąganiem struny i **żądają kategorycznie i bezwzględnie cofnięcia obniżki płac.**

Listy z Łodzi

Echa „brzeskich" wyborów. Sprawa przeciw dowódcy „sanacyjnej" bandy napastników na lokal P. P. S.

W piątek, dnia 27 maja odbyła się rozprawa, wytoczona przez prokuraturę, przeciw **Stanisławowi Kieruzalskiemu,** oskarżonemu o dowództwo nad bandą, **której zadaniem było zdemolowanie lokalu P. P. S.**

Napadu na dzielnicę P. P. S. **„Koziny"** dokonano w **nocy z dnia 15 na 16 listopada 1930 roku.** Dokonała go grupa, w sile przeszło 100 ludzi. **Przestrzelono pierś tow. Popińskiemu; zraniono dziewięciu towarzyszów; zdemolowano lokal partyjny; zniszczono bibljotekę.** Wszystko to działo się przy odgłosie ciągłej strzelaniny i okrzyków „niech żyje Marszałek Piłsudski", „niech żyje jedynka!" Policja, choć była w pobliżu, nie ingerowała; przybyła wówczas, gdy przyjechało pogotowie zabierać rannych.

Swego czasu odbyła się już rozprawa przeciwko czterem z pośród napastników, **którzy zostali skazani wyrokami od 6 do 10 miesięcy więzienia.** Herszt tej bandy **Kieruzalski** ukrywał się i był poszukiwany listami gończemi. Po kilku miesiącach ukrywania się, nie widząc znikąd pomocy, zgłosił się do prokuratora został aresztowany, a następnie, za kaucją, zwolniony aż do rozprawy.

Kieruzalski przed sądem wykręcał się, jak mógł. Najpierw oświadczył, że go wogóle na miejscu napadu nie było; potem, że był w okolicy, bo firma, w której pracował, jako murarz, kazała mu przybyć do kantoru (godz. 12 w nocy!) w końcu przyznał się że był, by kierować... akcją rozklejania afiszy z podobizną marszałka Piłsudskiego. Zapytany dlaczego kręci z odpowiedziami, bowiem u sędziego śledczego inaczej zeznawał, oświadczył że, „sędzia śledczy mnie kołował".

Z aktu oskarżenia wynika, że Kieruzalski zebrał ludzi w Związku Legjonistów, mieszczącym się przy ul. Narutowicza; stamtąd przeprowadził ich do lokalu Zw. Strzeleckiego, mieszczącego się w pobliżu lokalu P. P. S.; że w lokalu Związku Strzeleckiego częstował swych ludzi wódką i w stanie podchmielonym już wyszli wszyscy rozprawić się z „siódemką". Przy napadzie posługiwano się hasłem: „Warszawa-Praga".

Wezwani świadkowie dowodowi stwierdzili kategorycznie, że **Kieruzalski dowodził napastnikami.** Przed sądem przewinęli się towarzysze, których bito, do których strzelano i gdy byli ranni okradziono.

Zeznawali też policjanci. Policjant **Krysiak** zeznał, że pilnował lokalu Zw. Strzeleckiego, że słyszał strzały a następnie powiadomiony o napadzie na lokal P. P. S., zawiadomił komisarjat, **lecz na miejsce napadu... nie udał się, bo pilnował lokalu „Strzelca", gdzie był też lokal wyborczy B. B.**

Policjant **Rosiak** też pełnił służbę przed lokalem **„Strzelca"** (lokal oddalony jest od klubu P. P. S. o 150 metrów) widział tam „Strzelców" z karabinami. Na miejsce napadu nie udał się.

Przodownik policji **Antczak** był niedaleko lokalu P. P. S., słyszał strzały i bójkę — a gdy go wybiegający towarzysze wzywali, by udał się na miejsce napadu, oświadczył, że **napastników jest zadużo, jak dla niego!** W końcu udał się i „usuwał" napastników z lokalu, kiedy zaś przybyło wiecej policji, **„usunięci" napastnicy zbiegli.**

Przodownik Krygier oświadcza, że aresztował wszystkich znajdujących się w lokalu (9 rannych towarzyszów i 4 pijanych napastników).

Obrońca oskarżonego prosił o powołanie dodatkowych świadków. Sąd przychylił się do tej prośby — postanawiając też wezwać lekarza pogotowia któremu banda utrudniała opatrunek postrzelonych towarzyszów, a których jeszcze w karetce pogotowia obrzucono kamieniami. **Sprawę odroczono do dnia 7 czerwca r. b.**

Przewodniczył sędzia p. **Semadeni,** jako oskarżyciel posiłkowy występował adw. **Fryde.**

Ela.

Z zagadnień naszej doby

Z listów do Poradni Swiadomego Macierzyństwa

W związku z ankietą **„Instytutu badań zagadnień ludnościowych"**, dotyczącą ilości dzieci wśród urzędników państwowych, zacytuję tu kilka z wielu bardzo ciekawych listów, które otrzymuje codziennie **Sekcja Regulacji Urodzeń — Robotniczego Tow. Służby Społecznej.** Listy te przychodzą z całej Polski, z Francji, Ameryki i Kanady od naszych emigrantów. Przeważnie są to listy nieszczęśliwych przeludnionych rodzin proletarjackich, ale oto list od osoby z t. zw. inteligencji pracującej:

„Mąż mój jest nauczycielem; przed obcięciem pensji o 15% palił, czasem pił. Po obcięciu 15% i innych obniżkach przestał palić i pić" (co na to monopol spirytusowy i tytoniowy?! — zapytanie i współczucie moje). „Teraz mają obciąć jeszcze 10%. Mąż mój nie ma już na czem zrobić oszczędności, więc ja postanowiłam zmniejszyć do minimum wydatki na nasze ubranie, książki i pisma, a najważniejsza — nigdy już nie mieć więcej dzieci, bo już na czwarte niema dodatku ekonomicznego. Zwracam się więc do Poradni Świadomego Macierzyństwa o radę i wskazania; nie mówiono nam o tem w żadnej szkole, a mój mąż twierdzi, że i na uniwersytecie, nawet na wydziale medycznym, nie wiele się o tem mówi. Mąż mój, jako nauczyciel, często urządza zebrania dla rodziców i matek—dla spraw wychowawczych i higjenicznych. Chcę tym matkom przyjść z pomocą, bo mają biedaczki po 8-ro 9-ro, 10-ro i więcej. Proszę o materjały i wskazówki; **niech usłyszą prawdę,** a nie to, co ksiądz im mówi, że „Bóg każe rodzić i Najświętsza Panienka", inaczej grzech i piekło ich czeka".

Oto drugi list z tych samych kół inteligencji pracującej:

„Jestem kierownikiem szkoły powszechnej; mamy 4-ch synów — najstarszy 5 lat, najmłodszy 15 miesięcy, a żona moja zmuszona jest również pracować zawodowo, bo z mojej marnej pensji żylibyśmy w nędzy. Troska o nasze dzieci i o zdrowie mojej żony, której dalsze porody zrujnowałyby zupeł**nie organizm,** zmusza mię o zwrócenie się o wskazówki do **Poradni Świadomego Macierzyństwa,** która w dzisiejszych czasach może być zbawieniem dla tysięcy rodzin".

Trzeci list:

„O powstaniu tak bardzo pożytecznej instytucji dowiedziałem się z pism. W trudnej sytuacji, w jakiej dziś znajduje się inteligencja pracująca, szukam z żoną ratunku, bo już mamy 4-ro dzieci". i t. d. i t. d.

Oto list z Francji od jednej z organizacyj:

„Kwestją regulacji urodzeń interesuje się bardzo tutejsze nasze wychodźtwo, lecz akcja w tym kierunku jest bardzo utrudniona nietylko ze względu na tutejszy kler polski, lecz także i z powodu bardzo surowych przepisów we Francji. Prosimy **Poradnię Świadomego Macierzyństwa** o wskazówki dla tutejszych kobiet polskich, obarczonych licznemi rodzinami, o co nas bardzo proszą od chwili, gdy się dowiedziały, że w Warszawie powstała taka pożyteczna i dawno oczekiwana instytucja".

O listach proletarjackich, pełnych skarg i rozpaczy, przy dzisiejszym podłym ustroju społecznym — napiszę oddzielnie. Tu tylko chciałam zaznaczyć, do jakich nonsensów społecznych doprowadzają obecne zniżki i redukcje wśród inteligencji pracującej — bo najłatwiej się pastwić nad bezbronnymi.

Dr. J. Budzińska-Tylicka.

„Jutro znowu wojna"

Na marginesie książki Ludwika Bauera

Mało jest książek, które mówią prawdę: trudno je przecież wydać, sprzedać, dziś w królestwie kłamstwa. Świat chce jeszcze żyć i siłą bezwładności pozwalającą mu z zawiązanemi oczyma na dogorywanie, nie myśleć o tem, co będzie jutro. Rozumie się, że świat to ci, którzy mają władzę, którzy rządzą. Co chcą oni, ci rządzeni, o to nikt nie pyta — a jeśli mówią nie pytani, pocóż jest teror? Autor nie jest socjalistą, ale jego książka jest druzgocącą krytyką dzisiejszych czasów; jest dla faszyzmu zapowiedzią śmierci, dla socjalizmu odwrotnie. Niech więc mówi:

„Dyktatury noszą swój los w sobie, mają ze sobą to wspólnego, że się zawsze wydają silniejsze i zdrowsze, niż są. Ich przestępstwa są przemilczane, ich choroby ukrywane, ich cierpienia trzymane w tajemnicy. Demokracja może się położyć do łóżka, dyktatura musi zawsze wyglądać zdrowo i trzeźwo".

I to podwójne życie faszyzmu pcha go do wojny. Siła jego w tem leży, żeby ukrywać, jak jest słaby. Dlaczego potężny **Kreuger** wolał kulę z własnej ręki, niż bankructwo? **Bauer** na pytanie dlaczego faszyzm pragnie wojny, powiada:

„Gdy kłamstwo rozkwitu i potęgi nie da się dłużej utrzymać, pozostanie jedno wyjście: **samobójstwo ze strachu przed śmiercią".**

Niema żadnego innego rozbrojenia, jeśli rozbrojenie ducha nie idzie w parze. Wie o tem faszyzm. Dlatego szkoła, gazeta, parada, książka, wszystko to gra na bohatersko - patrjotycznym bębnie. Tam - tam marszu wojennego przygrywa dzieciom od kołyski aż do śmierci — lub do czasu, kiedy spostrzegą, że to wszystko kłamstwo i zaczną myśleć mózgiem własnym. Cel faszyzmu, to młodzież.

„Żaden nie jest pewny, że znajdzie dla siebie miejsce, wszystkich jest za dużo. Jutro mogą razem z innymi znaleźć się na bruku. Nic młodzieży nie trzyma; to, co ujrzała dokoła siebie jako pokój, oznacza dla nich rzecz łamliwą i łamiącą się. Wiedza i uzdolnienie w skutkach swych wątpliwe i nic nie pomagają.

Ta młodzież porzucona, zdradzona, przeznaczona na ofiarę, ceni siebie, chce wydostać się na wolność, chce przebić mur, bo gdzieśindziej jest szczęście. Szczęście jest celem, ale jej nie było ono dane, więc bierze je sobie sama, w brutalności, w rekordzie, meczu lub okrzyku dzieci włoskich: jeden jest Bóg i jego prorok Mussolini, a my jego poddani".

A nasza młodzież krzyczy tym samym głosem.

Niema pracy dla nich, jest karabin, szabelka, mundur i „Macie być dumnymi, rządzić!" Ale gdzie 1914 rok?

„Miljony przecierpiały wojnę, odniosły rany, widziały zburzenie swych ognisk domowych, widziały jak wszelkie zło bierze górę, jak tryumfuje kłamstwo i chamstwo. Czy mogą chcieć, żeby się to wszystko jeszcze nieskończenie spotęgowane powtórzyło?"

Mami się frazesem bohaterstwa:

„Ale w przyszłej wojnie niema ani miejsca ani okazji dla męstwa i bohaterstwa, niema tam żadnych szarż kawaleryjskich, żadnych żelaznych krzyżów I klasy, i napawających dumą cytowań w rozkazach dziennych armji. Tam nic nie powiewa, nic błyszczy, nie maszeruje, nie paraduje, nie tryumfuje. Żadne sztandary nie będą tam zatykane, nie będzie żadnych szturmów na pozycje, lecz będzie tam kilka setek, czy tysięcy specjalistów, przeważnie tchórzliwie zabezpieczonych pastwić się nad bezbronnemi masami. Może gdzieś będzie naciśnięty guzik a składy amunicji z hukiem wylecą w powietrze, okręty pójdą na dno, motory wybuchną lub spłoną. Powoli a niechybnie niesie wiatr chmury, które opadają nieubłaganie, przeżerają ciało do kości, wyjadają oczy z głowy, zabijają człowieka, zwierzę i roślinę, przenikają do piwnic i nor, gdzie duszą się ostatni pozostali przy życiu, kobiety i dzieci. Zwycięża jakaś formuła chemiczna, wypróbowana w jakiemś laboratorjum, ale zwycięzca wdycha być może w momencie swego tryumfu jakiś gaz trujący, który przed kilku laty wymyślił jego kolega na jakimś innym instytucie chemicznym.

Zewnętrzne formy wojny miałyby cechy przez wiedzę pogłębionego bezprzykładnego okrucieństwa, którym nikt nie będzie mógł rozpoznać, gdzie kończy się publiczna zbrodnia a gdzie zaczyna się prywatna".

W wojnie, która się toczy przeciw wojnie, każda neutralność jest przestępstwem. Jutro może być znowu wojna, najgłupsza, najgorsza wojna, która zgubi i shańbi ludzkość.

„Żyjcie, jak należy, lub gińcie marnie! Macie do wyboru!"

Einstein w Genewie

A więc od czterech miesięcy obraduje już Konferencja Rozbrojeniowa. Kiedy w lutym tego roku ruszyło do Genewy 1500 delegatów i ekspertów reprezentujących wolę 60 narodów, o sile jednego miljarda siedmiuset miljonów ludzi, przepowiadaliśmy, że wola TYCH MILJONÓW w Genewie do głosu nie dojdzie. Dzisiaj mamy już jedną trzecią część czasu Konferencji Rozbrojeniowej za sobą. I kiedy widzimy jak przepowiednia nasza przekształca się w ciało i krew, wcale nas to nie cieszy. Przeciwnie— patrzymy na czteromiesięczne spory owiane jałową scholastyką, jaka broń jest zaczepną a jaka odporną, z uczuciem bolesnego politowania. Panowie eksperci weszli w to samo błędne koło, w jakiem od tylu już lat przebywają ich koledzy z dyplomacji. I co najbardziej znamienne — w gąszczach tych finezyj świetnie się czują. Nie mają wcale zamiaru tych kryjówek opuścić.

I podczas gdy pas obrad genewskich owija się sennym ruchem wokoło Konferencji, utykającej raz po raz na martwych przystankach złej woli,nieufności, podejrzeń—do drzwi delegatów i ministrów stuka nowa postać w Genewie — profesor EINSTEIN. Czego ten człowiek chce?

Przyjechał do Genewy w imieniu Związku przeciwników Wojny, skupiającego wszystkich zdecydowanych do odmówienia udziału w przyszłej wojnie, żeby dać wyraz niepokojowi o losy Konferencji i ZAPŁODNIĆ umysły delegatów rozmachem idei pokojowej.

Wielka prasa pisze o tem przedsięwzięciu tak jak pisała o pierwszych próbach lotu profesora Piccarda. Pisze o fantastach, lotach do stratosfery: „Dzisiaj przekonać narody o tem, że „armaty są niepotrzebne", że nasza era jest „erą pokoju"! Po wypadkach mandżurskich. Fantazja! „Pisze się to tak i mówi, jakgdyby dyplomacja międzynarodowa przygotowała wszystko do pokoju i rozbrojenia, tylko świat się nagle przestraszył tej pokojowej lekkomyślności wobec wojny na Dalekim Wschodzie".

Dla nas, socjalistów, wyprawa EINSTEINA do Genewy jest jednak czemś innem, jak wyprawą po złote runo pokoju.

EINSTEIN nie jest socjalistą. Należy dotychczas do obozu mieszczańskiego pacyfizmu, dla którego Genewa była Mekką myśli pokojowej. Nie widział poza nią żadnych możliwości — prócz strajku wojskowego, prócz BIERNEJ odmowy pełnienia służby wojskowej na wypadek wojny.

CZYNNY OPÓR PRZECIW WOJNIE, PRZEZ POWSTANIE LUDU I OBALENIE USTROJU KAPITALISTYCZNEGO NA WYPADEK NOWEJ WOJNY MIĘDZYNARODOWEJ — do tych myśli EINSTEIN nigdy się nie zbliżał. Unikał ich. Dopiero niedawno ogłosił wymowny list otwarty do kongresu przeciwników wojny, obradującego w Lyonie, w którym to liście znajdujemy już jednak i takie tony: „wezwijcie robotników wszystkich krajów do solidarnego oporu przeciw używaniu ich jako narzędzia do niszczenia ich własnych najżywotniejszych interesów".

Dzisiaj w Genewie ogląda znaczną część elity mieszczańskiego pacyfizmu na własne oczy. Widzi jej robotę i ocenia jej znaczenie i wartość. Dobrze się stało, że tam jest. Mekka pokoju kapitalistycznego nie jest zbliska pociągającą. Taka pielgrzymka nie wzmacnia wiary.

A niedaleko Genewy jest Zurych. Zaledwie kilka stacyj od międzynarodówki przeciwników wojny, wpatrzonej w Genewę, do międzynarodówki robotników, nadsłuchujących głosu z Zurychu. Ta przestrzeń jest mostem od fantazji do pokoju. Trzeba tę przestrzeń przejść. Bo pokój i rozbrojenie to rządy międzynarodówki robotników, jedynej REALNEJ międzynarodówki przeciwników wojny.

Dr. JÓZEF LOOS.

Likwidacja przemysłu naftowego

Od dłuższego czasu toczy się wojna pomiędzy wielkiemi przedsiębiorstwami naftowemi, posiadającemi **własne kopalnie i rafinerje,** a czystymi producentami, to jest przedsiębiorstwami posiadającemi **wyłącznie kopalnie.** Ponieważ do kategorji tych ostatnich należą przeważnie drobne firmy, finansowo słabsze, przeto i przewaga, siłą rzeczy, spoczywa po stronie pierwszych, tembardziej, że wielki kapitał jest od dłuższego czasu zorganizowany w **syndykat rafinerów,** zaś drobne firmy kopalniane są rozproszone bez żadnej organizacji.

Chcąc jednak uprzytomnić sobie na czem polega akcja wielkich koncernów naftowych, jaki jest ich plan, i do czego zmierza, musimy rzucić okiem na **światowy rynek naftowy.**

Głównym i największym producentem ropy na świecie są **Stany Zjednoczone A. P.,** one obejmują 61,45% światowej produkcji ropy. Zrozumiałem jest zatem, że rynek europejski posiada najwięcej ropy i produktów rafineryjnych pochodzenia amerykańskiego. Z ropą amerykańską konkuruje na rynkach europejskich **Rosja** (11,65% prod. świat.), **Venezuela** (9.25%), **Persja** (3.50%), **Meksyk** (2,53%), **Rumunja** (3,12%), i **Indje Holenderskie** (2,59%). Są to kraje, na terenach których wiercenie ropy znacznie jest tańsze, gdzie wydobycie ropy kosztuje znacznie mniej, niż u nas w Polsce.

W Polsce wysokie cła ochronne na przywóz surowca i produktów naftowych z zagranicy, gwarantują przemysłowi naftomu utrzymanie wysokich cen wewnątrz, kraju — i Polska może w tych warunkach pozwolić sobie na wywóz zagranicę własnych produktów naftowych **sprzedając je poniżej kosztów własnych i znajdując pokrycie strat przy eksporcie w wysokich cenach wewnętrznych.** Taki stan rzeczy nietylko pozwala polskim produktom naftowym konkurować z produktami amerykańskiemi na rynkach zagranicznych, ale co więcej, **przemysł naftowy w Polsce jest bez konkurencji.**

Już przed wojną światową, amerykański **„Standard"** za pośrednictwem **„Vacuum Oil Com."** czynił zabiegi, aby opanować przemysł naftowy ówczesnej **Austrji,** chcąc przez zmniejszenie produkcji surowca wyrugować z rynków europejskich polskie produkty naftowe a zarazem otworzyć rynek austrjacki dla produktów amerykańskich. Wówczas manewr ten „Standardowi" się nie udał i rynek austrjacki pozostał niepodzielnie dla polskiego przemysłu naftowego.

Gdy dzisiaj obserwujemy działalność wielkich koncernów naftowych, to mimowoli nasuwa się przypuszczenie, **że wielkie trusty naftowe amerykańskie, przy pomocy naszych koncernów, najprawdopodobniej z nimi związanych stosunkami finansowemi, powoli likwidują produkcję naszych kopalń, wykonywając tym sposobem dawny program „Standardu".** Przedewszystkiem, przy pomocy różnych posunięć, usuwają wprawdzie małego, ale niepożądanego konkurenta na rynkach zagranicznych, jakim jest polski eksport naftowy. A zarazem przez zmniejszenie produkcji poniżej wewnętrznej konsumcji Polski osiągnie się zniesienie ceł ochronnych na wwóz surowców amerykańskich do Polski.

Środki do osiągnięcia tego celu są różnorodne. Pierwsze, co się rzuca w oczy, to kolosalny spadek wierceń. W roku 1930 przewiercono w całej Polsce 116,629 mtr., a w roku 1931 przewiercono już tylko 74,514 mtr. zaś w pierwszym kwartale 1932 roku zaledwie 14,385 mtr., gdy za ten sam czas roku ubiegłego przewiercono 21,263 mtr. W styczniu 1930 roku w całej Polsce było w wierceniu 110 szybów; w styczniu 1931 roku — już tylko 80 szybów, a w marcu 1932 roku mamy... zaledwie 58! A zatem nowych dowierceń należy spodziewać się coraz to mniej, a ponieważ stare szyby stopniowo wyczerpują się, przeto i produkcja ropy powoli musi spadać. Większość szybów w **Borysławiu,** a więc w największym ośrodku przemysłu naftowego, waha się między 6 a 10 wagonami produkcji miesięcznej. W wielkich koncernach przy olbrzymiem obciążeniu kosztów produkcji kosztami administracyjnemi i handlowemi, szyb z produkcją 6 i więcej wagonów miesięcznie często nie opłaca się, i widzimy, że tego rodzaju szyby w wielkich firmach są przeważnie zatrzymywane. **To jest jeden ze sposobów redukowania naszej produkcji kopalnianej.** Pomimo to, w małych firmach szyby, nawet z produkcją 3 wagonów miesięcznie, są utrzymywane w ruchu.

Drugim sposobem redukcyj wytwórczości kopalnianej, **jest uderzenie w drobnych producentów,** którzy będąc w zależności od karteli rafinerów, muszą przyjmować cenę za surowiec taką, jaką im podyktuje syndykat. Drobni producenci, posiadający przeważnie szyby, będące już na wyczerpaniu, z produkcją miesięczną paru,, a w najlepszym razie kilku wagonów, mogą utrzymać szyby w ruchu jedynie przy oszczędnej gospodarce, i to dzięki wyższej cenie ropy. Zniżenie ceny ropy przez syndykat z 215 na 180 za cysternę, a zarazem ograniczenie nabywania ropy, zmuszało wielu producentów do sprzedawania ropy na wolnym rynku po 160 za cysternę, co przy małej produkcji szybu często się nie opłacało. Propozycja syndykatu zredukowania w dalszym ciągu ceny ropy,**stawiało wielu drobnych producentów przed kwestją likwidacyj ich przedsiębiorstw.** A likwidacja taka pociągnęłaby za sobą zmniejszenie produkcji prawie o 30 proc. Czyli pozostająca dzisiaj nadwyżka dla eksportu nie przynosząca zysków przemysłowi, zostałaby w ten sposób zlikwidowaną. Idąc dalej po tej linji likwidacyjnej, jesteśmy blizcy tego momentu, gdy staniemy wobec konieczności sprowadzenia surowca zagranicznego. Ten moment uśmiecha się naszemu syndykatowi, gdyż przy wysokich wewnętrznych cenach produktów finalnych, mając tani zagraniczny surowiec, mogą osiągnąć znacznie większe zyski.

To, że działalność likwidacyjna kopalnictwa naftowego w Polsce może być dobrym interesem dla wielkich koncernów naftowych, nie ulega żadnej wątpliwości. Ale cała ta akcja dla państwa ma jaknajzgubniejsze skutki.

W pierwszym rzędzie przemysł kopalniany zatrudnia nawet jeszcze dzisiaj 9.632 robotników i urzędników, którzy w miarę likwidacyj tego przemysłu **tracą chleb.**

Po drugie **jako skutek zatrzymania ruchu kopalń, nastąpi szalone zubożenie ludności na całem Podkarpaciu.**

Po trzecie, **stan ten musi odbić się ujemnie i na bilansie handlowym państwa.**

Działalność koncernów naftowych w Polsce należy uważać za wysoce szkodliwą dla ineresów Państwa. Czynniki miarodajne winny bacznie śledzić zakulisowe posunięcia międzynarodowej finansjery, która dla większych zysków gotowa poświęcić wszelkie inne względy.

K. J.

Czy to miał być dowcip?

W **Wilnie** istnieje od lat **gimnazjum białoruskie,** utrzymywane z funduszów prywatnych Komitetu Rodzicielskiego. Przed bardzo niedawnym czasem Komitet otrzymał od p. kuratora wileńskiego okręgu pismo, w którem to piśmie p. kurator, zapewniając, że leży mu bardzo na sercu dalsze istnienie gimnazjum **białoruskiego,** proponuje mu...

włączenie siebie

do jednego z gimnazjów **polskich;** inwentarz, pieniądze itd. byłyby przekazane... Kuratorjum.

Tak nas informują z kół białoruskich. I — przyznajemy — przecieramy oczy. Czy Kuratorjum chce utworzyć jakąś uczelnię **dwujęzyczną** — polsko - białoruską? Czy też miała to być „elegancka" forma likwidacji gimnazjum **białoruskiego?** Czy poprostu czyjś niesmaczny dowcip?

W każdymbądź razie opinji polskiej i opinji białoruskiej należy się wyjaśnienie, co się ukrywa pod tem „biurokratycznem „posunięciem".

Wilniamin.

„Imieniem p. Tasiemki"

Istnieje na Żoliborzu **Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.** Do domu spółdzielni zakradli się złodzieje. Spłoszył ich dozorca p. **Zieliński.** Złodzieje zdążyli uciec.

Po paru dniach do **Zielińskiego** zgłosił się mieszkaniec tegoż domu p. **Gerjotes.** Zakomunikował mu, że „dintojra" wzywa **Zielińskiego** na „walną rozprawę" na ul. Smoczą. „A sprobuj — powiada p. **Gerjotes** — nie stawić się na wezwanie, to kości nie pozbierasz; imieniem samego **Tasiemki** cię wzywamy".

Administracja domu zawiadomiła o powyższym komisarjat policji państwowej. Policja przesłuchała **Zielińskiego** i przesłuchała **Gerjotesa. Gerjotesa** bynajmniej nie aresztowała.

Od chwili przesłuchania — spokój i milczenie. O żadnych dalszych krokach policji nic nie wiemy.

***

Nie wiemy też, czy p. radny **Siemiątkowski** upoważniał p. **Gerjotesa** do używania w tym wypadku jego pseudonimu. **Faktem** jest, że p. **Gerjotes** tak właśnie, a nie inaczej, powiedział. Może policja wyjaśni, jak zareagowała i czy zareagowała?

Mieszkaniec Żoliborza.

W niedzielę
Dzień Robotniczego Sportu Kobiecego
Program „dnia" w Warszawie

Wszystkie zawody, ćwiczenia i pokazy ROBOTNICZEGO SPORTU KOBIECEGO w Warszawie odbywać się będą w niedzielę, 5 czerwca — w pierwszym dniu „Tygodnia Kobiet" — na boisku „SKRY" przy ul. Okopowej 43 o godz. 11 rano. Program przewiduje:

ćwiczenia grupowe — gimnastyczne i plastyczne — kobiet i dzieci; tańce ludowe; bieg na przełaj; rzuty dyskiem; mecze hazeny i koszykówki.

W ćwiczeniach i pokazach biorą udział Kluby: „SKRA", „GWIAZDA", „START", „JUTRZNIA" i „PROMIEŃ".

Więc w niedzielę idziemy wszyscy o godz. 11 r. na boisko „SKRY"!

SPROSTOWANIE

Do wczorajszego artykułu: **„Uchwały wspólnej konferencji Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej w sprawie rozbrojenia"**, wkradły się następujące błędy drukarskie:

1) W ustępie, zaczynającym się od słów: **„zakaz ten musi obejmować skasowanie flotyli lotniczych** itd." wydrukowane zostało błędnie **„awjonetek"** zamiast **„awjomatek";**

2) w ustępie „przywrócenie zaufania międzynarodowego itd." **„jest wogóle niemożliwe bez zgodnego rozstrzygnięcia sprawy długów międzypaństwowych"** — wydrukowano mylnie: „międzynarodowych" zamiast **„międzypaństwowych".**

Możliwość deficytu zbożowego

W związku z obradami, toczącemi się obecnie w łonie organizacyj rolniczych, specjalnie wyraźnie zaznacza się sprawa możliwości deficytu zbożowego w roku 1932/33.

Jest to sprawa specjalnie ważna. Bo jeśli nawet musielibyśmy w wypadku niedoboru sprowadzić do kraju **tylko 200 tysięcy wagonów zboża,** oznacza to jednocześnie pozbycie się 100 miljonów złotych, które wypłyną zagranicę w postaci mocnych walut, co jest równoznaczne z **całkowitem niemal wywróceniem równowagi budżetowej naszego kraju.**

Przyjmując daty urzędu statystycznego za rok 1930, stwierdzić możemy, że konsumcja na głowę ludności w Polsce wynosi rocznie około 48 kg. pszenicy i 180 kg. żyta, czyli w sumie dla całej ludności roczne spożycie wynosi:

pszenica około	15.000.000	kwintali
żyto około	56.000.000	kwintali
Razem	71.000.000	kwintali

Zestawienie cyfrowe zbiorów pszenicy i żyta w latach 1929/31 wymaga specjalnego rozważania, zestawienie to wygląda następująco.

Rok 1929 — 17.900.000 kwintali pszenicy. 70.100.000 żyta,

Rok 1930 — 22.900.000 kwintali pszenicy, 69.600.000 żyta,

Rok 1931 — 22.600.000 kwintali pszenicy, 57.000.000 żyta.

Czyżby tylko urodzaj odgrywał tutaj decydującą rolę? Przecie urodzaj bywa zmienny, a cyfry zbiorów wykazują już od lat 4 tendencję zniżkową.

Jesień 1929 roku wykazuje największe w okresie powojennym zużycie nawozów fosforowych, potasowych i azotowych. To też zbiory jesieni 1930 roku, wyrosłe na nawozach z roku 1929, są najwyższe w ostatnim dziesięcioleciu.

W jesieni roku 1930 następuje gwałtowny spadek zużycia nawozów pod oziminy, spadek wynoszący dla nawozów fosforowych połowę poprzedniej ilości, dla azotowych około 1/5 i niemal połowę dla nawozów potasowych.

Rezultaty nie dały długo na siebie czekać. W roku 1931 zbiory jesienne wynoszą 79.6 miljonów kwintali, czyli w porównaniu z rokiem 1930 spadły o prawie 15 proc.

Zaznaczyć tutaj należy, że już od dwóch lat konsumcja potasu i fosforu w Polsce niemal zanikała, a rolnik eksploatował te zapasy, które nagromadził w glebie w okresie pomyślnych konjunktur.

Po przeliczeniu według norm rolniczych zwyżki, uzyskiwanej w produkcji zboża dzięki nawozom sztucznym, śmiało możemy stwierdzić, uwzględniając brak zboża zasiewowego oraz spadek zużycia nawozów sztucznych, że deficyt zbożowy wyniesie w roku 1933 około 70 do 80 tysięcy wagonów zboża.

Skutki takiego stanu, jak to zresztą łatwo przewidzieć, będą zarówno dla konsumenta, jak i dla producenta **wręcz opłakane.**

Na konsumencie odbije się stan ten w formie reglamentacji przemiału zboża, a więc pogorszenia jakości chleba. Stworzy konieczność importu zbóż chlebowych po cenach wysokich, co znowu **wyśrubuje w górę cenę pieczywa.**

Nastąpi ogólna zwyżka cen zboża, stwarzająca tak złudne perspektywy dla rolnika, który jednak, mając mniej zboża, w rezultacie finansowym otrzyma za nie to samo, co otrzymałby przy niższej cenie za większą ilość wyprodukowanego zboża.

Wybitne straty poniesie również i Państwo, importując z konieczności zboże po wysokiej cenie, kto wie czy nie to samo zboże, które wywiezione zostało przed kilku miesiącami z Polski po cenach zniżkowych.

Import 80 tysięcy wagonów zboża po cenach maksymalnych może kosztować około 300 miljonów złotych. Czem byłaby taka sytuacja dla kursu złotego, niechaj powiedzą fakty z 1925 roku.

Tymczasem uderzamy na alarm. Zaślepiona w walkach partyjnych administracja państwowa powinna wkroczyć.

A. J.

209-ta konfiskata „Robotnika"

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za artykuł tow. Z. Żuławskiego, omawiający sprawę obniżki zarobków pracowników P. A. S. T-y oraz za artykuł, zawierający refleksje, wywołane przez pogrzeb Feliksa Dutkiewicza.

Jest to już 209-ta konfiskata naszego pisma za rządów sanacji.

Warunki postawione Herriotowi przez Kongres Socjalistyczny

Paryż, 31 maja (ATE.). **Kongres socjalistyczny uzależnił dziś swój udział w przyszłym rządzie lewicowym od przyjęcia przez Herriota następujących 9-ciu punktów:**

1) Organizacja pokoju przez porozumienie narodów, przymusowy arbitraż, daleko idące zmniejszenie wydatków na zbrojenia, które winny być najpóźniej za dwa lata zredukowane do poziomu z roku 1928. Termin ten winien być jeszcze bardziej skrócony w zależności od powodzenia inicjatywy francuskiej na konferencji rozbrojeniowej, która winna zmierzać do ogólnego rozbrojenia.

2) Zakaz handlu bronią wojenną oraz ścisła kontrola i upaństwowienie wszelkich fabryk broni.

3) Zabezpieczenie równowagi budżetowej jednakże bez uciekania się do obniżenia wydatków na świadczenia społeczne, kredytów na oświatę i rolnictwo, oraz zmniejszenia poborów i emerytur.

4) Ochrona produkcji przeciw spekulacji i kryzysowi.

5) Utworzenie państwowych urzędów zbożowych.

6) Zapewnienie równowagi budżetowej na kolejach francuskich bez uciekania się do podwyżek taryfowych, lub zmniejszenia płac, przyczem należy dążyć do centralizacji i upaństwowienia wszystkich towarzystw komunikacyjnych.

7) Utworzenie ogólnego państwowego systemu ubezpieczeniowego przeciw ko bezrobociu, nędzy, oraz wypadkom przez upaństwowienie wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych.

8) 40-to godzinny tydzień roboczy bez obniżenia płac.

9) Ogólna polityczna amnestja.

Żądania te zostaną dzisiaj przedłożone przewodniczącemu partji radykalnej. W kołach dobrze poinformowanych wątpią czy wobec powyższych żądań socjalistycznych uda się Herriotowi utworzyć rząd kartelu lewicy.

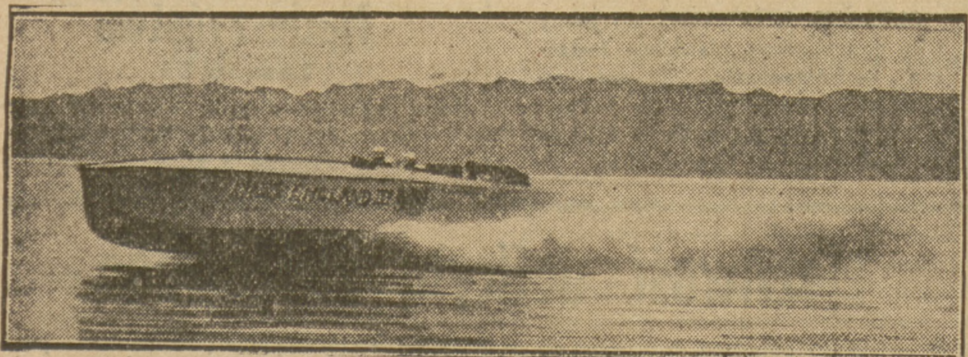
Von Papen tworzy gabinet niemiecki

Berlin, 31 maja (ATE.). Prezydent Hindenburg powierzył misję tworzenia nowego rządu Rzeszy **von Papenowi, który należy do prawego skrzydła** stronnictwa centrum. Von Papen misję przyjął. W kołach politycznych liczą się, że nowy rząd Rzeszy utworzony będzie jutro lub w czwartek.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji

Bukareszt, 31 maja (ATE.). **Rząd rumuński podał się dziś do dymisji, która została przez króla przyjęta.** Misję tworzenia nowego rządu otrzyma poseł rumuński w Londynie **Titulescu,** który obecnie jest w drodze do kraju. **Przyczyną dymisji rządu rumuńskiego jest sytuacja finansowa i gospodarcza.**

212 klm. na godzinę w łodzi wioślarskiej



Znany kierowca angielski **Kaye Don** zaatakował na jeziorze Garda rekord świata w jeździe na motorówce, należący dotychczas do amerykanina **Gar Wooda.**

Kaye **Don** startował na nowej łodzi **„Miss England III"**, wyposażonej we wszelkie najnowsze wynalazki w tej dziedzinie. Próba powiodła się, gdyż Kaye **Don** przekroczył upragnioną granicę 200 km. na godzinę, uzyskując zawrotną szybkość **212 kilometrów na godzinę.**

Obozy sportowe dla kobiet

KOBIECY WYDZIAŁ SPORTOWY ZRSS. organizuje w okresie letnim następujące **obozy sportowe dla kobiet.**

W Sulejowie dla przodowniczek gier sportowych od 1.VII — 15.VII. Opłata za utrzymanie i pomieszczenie 10 zł.

W Ustroniu na Śląsku od 15.VII — 1.VIII (zastrzeżona ewent. zmiana terminu). Kurs dla przodowniczek gier sportowych. Opłata za utrzymanie i pomieszczenie 15 zł.

Obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach od 1.VII do 15.VII.

Punkt wyjścia Zakopane — (Łysa Polana, Zielony Staw Kierniowski, Łomnica Tatrzańska, Szmeks, Poprad Felka, Drużboki na Słowaczyźnie, Sromowiec. Jazda łódkami przez przełom Dunajc. do Szczawnicy, Krościenko, Trzy korony, Sokolica, Wielki Rogacz do Piwnicznej i Nowego Sącza).

Opłata wynosi 21 zł. za noclegi i przejazdy. Z miejsca wyruszenia obozu (Zakopane) do miejsca zakończenia (Nowy Sącz). Jedzenie opłacają przewodniczki sam-

Zgłoszenia pisemne: Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS. Czerwonego Krzyża 20.

Informacje poniedziałki, środy od g. 7 do 8, w lokalu ZRSS, tel. 731-95.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

EKSPLOZJA.

Wczoraj rano w zakładzie elektrotechnicznym w **Gardanne** u ujścia Rodanu nastąpiła silna eksplozja. Z pod gruzów wydobyto 6-u zabitych, w tej liczbie 3-ch cudzoziemców. Kilkunastu innych robotników odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Według dotychczasowych danych, straty, wyrządzone wybuchem, wynoszą około 4 miljonów franków.

HURAGAN.

Według doniesień z Osjeku, huragan, jaki nawiedził okolice Osjeku i Banja Luki, spowodował zawalenie się szeregu domów, pod gruzami których 7 osób znalazło śmierć, około 100 zaś odniosło rany. W całej okolicy huragan powyrywał drzewa z korzeniami oraz poniszczył linje telegraficzne, telefoniczne i przewody elektryczne. Szkody wynoszą zgórą 14 miljonów dinarów.

PUSZCZANIE FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY.

Wczoraj aresztowano kierownika wydziału kontroli drukarni banknotów Banku Norwegji nazwiskiem Soelberg. Jest on oskarżony o puszczanie w obieg banknotów 5 i 10-koronowych, które zostały zdyskwalifikowane przez kontrolę jako banknoty wadliwie wydrukowane. Soelberg pracuje w drukarni banknotów państwowych Norwegji od 30 lat. Oświadczył on, iż puścił w obieg na 4.000 koron zdyskwalifikowanych banknotów.

PRZED NOWYM LOTEM PROFESORA PICCARDA.

Profesor Piccard zaprzeczył jakoby start jego do przyszłej wyprawy stratosferycznej miał nastąpić w Augsburgu. W chwili obecnej studjuje on możliwości startu w Dubendorfie koło Zurychu. Termin wyprawy nastąpi w lipcu i uzależniony będzie od warunków atmosferycznych.

300-LECIE URODZIN SPINOZY.

Towarzystwo im. Spinozy w Hadze obchodzić będzie uroczyście w dniach od 3 do 10 września br. 300-lecie urodzin wielkiego filozofa.

Z sali sądowej

SPRAWA O ZAJŚCIA W KOM. GŁ. POLICJI

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj zaocznie (oskarżony bowiem nie stawił się) sprawę b. podkomisarza policji **Tadeusza Konarskiego,** który w swoim czasie urządził awanturę w gabinecie inspektora pol. **Gallego** w Kom. Gł. P. P.

Jak mówi akt oskarżenia, p. **Konarski** zarzucił dygnitarzom policyjnym insp. **Walczakowi** i assesorowi **Gugajowi, że pobudowali sobie domki** z funduszów, zbieranych na **Dom Zdrowia** policyjny, że insp. **Olszański** kom. pol. w Toruniu, pobrał łapówkę od policji gdyńskiej, że insp. **Nagler** z Kom. Gł. wziął łapówkę od brata **Konarskiego** za przeniesienie podkom. **Konarskiego ze Lwowa do Torunia.** Jak zeznawali świadkowie, **Konarski** zarzucał, że assesor **Gugaj** ukradł 35 tys. zł., a owa łapówka dana insp. **Naglerowi** miała wynosić tysiąc złotych.

Awantura spowodowana była zdenerwowaniem p. **Konarskiego,** który świeżo po stracie dziecka, będąc w skrajnej niemal nędzy dowiedział się o zwolnieniu go z policji.

Insp. **Galle** w zeznaniach swoich stwierdził, iż po zbadaniu gospodarki kasy w Dmu Zdrowia nie wykryto nadużyć, ale stwierdzono istotnie niedokładności rachunkowe, w związku z czem ów as. Gugaj był pociągnięty do odpowiedzialności przez walne zebranie a następnie otrzymał naganę komendanta głównego.

Św. **Nagler** nie zaprzeczył, że otrzymał prezent od brata osk. **Konarskiego.**

Konarski był przeniesiony w swoim czasie ze Lwowa do Torunia w związku z działalnością swoją w czasie zajść studenckich we Lwowie. W Toruniu **Konarski** miał zajście w teatrze z bileterem, który nie chciał w czasie przedstawienia wpuścić go na salę.

Konarski w związku z tem ma sprawę dyscyplinarną.

Sąd Okręgowy skazał **Konarskiego** na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem.

I. K.

Samobójstwo w przeddzień eksmisji

26-letnia Marta Wideńska, bezrobotna (Leszno 112) zamieszkująca z siostrą Felicją, zalegla w opłacie komornego na sumę 290 zł. Wczoraj rozpatrywano w sądzie sprawę. Zapadł wyrok na niekorzyść Wideńskiej. Jeszcze onegdaj, czyli w przeddzień sprawy W. wypiła znaczną dozę esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Tam W. powiła martwe niemowlę, poczem wkrótce zmarła. Zaznaczyć należy, iż W. już przed miesiącem po raz pierwszy usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się pod koła elektrowozu linji „9" przed tymże domem, lecz dzięki przytomności umysłu motorowego, tramwaj został momentalnie zatrzymany.

Samochód pod pociągiem

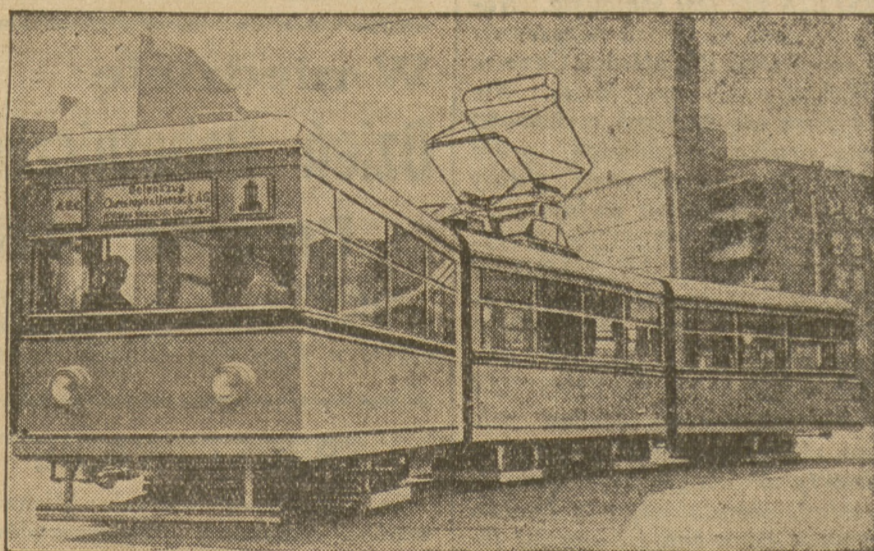
Dwie osoby ciężko ranne

Wczoraj po południu pp. **Schwersenzowie z Inowrocławia** udali się samochodem, w towarzystwie radcy wojewódzkiego Wróblewskiego, do **Kościelca.**

W pewnej chwili samochód znalazł się przed przejazdem kolejowym. Szofer **Chankiewicz,** zamiast zatrzymać samochód, zwiększył szybkość, usiłując przejechać przed pociągiem. W chwili jednak, gdy samochód znalazł się na torze, **bufory lokomotywy zaczepiły przednie koła samochodu, wlokąc go na przestrzeni 50 metrów. Maszyniście udało się pociąg zatrzymać. Szofer Chankiewicz doznał zdruzgotania klatki piersiowej oraz obrażeń wewnętrznych. Radca Wróblewski uległ poważnym obrażeniom zewnętrznym.**

Obu ciężko rannych przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Inowrocławia. Pp. Schwersenzowie wyszli z wypadku z lekkiemi poranieniami. Samochód został strzaskany.

Tramwaj na 105 osób w Berlinie



Od kilku dni na ulicach Berlina kursują nowe tramwaje. Każdy wóz długości 17 mtr. składa się z 3 części połączonych podobnie jak w pociągach. Ogółem mieści się w takim wozie 105 osób.

Kazimierz Czapiński

Syndykalizm. Jerzy Sorel

III.

W ten sposób związek zawodowy (syndykat) nie ma mieć charakteru politycznego, lecz staje się nosicielem klasowej walki gospodarczej i **źródłem nowej moralności i kultury.** Sorel ma nadzieję, że tak w głębiach czysto klasowych syndykatów powstanie taki system instytucji, który stworzy zczasem nową kulturę, i pozwoli nam „nie żałować cywilizacji burżuazyjnej". W innem miejscu powiada **Sorel,** wracając do swojej ulubionej myśli: „Słabą stroną socjalizmu jest strona moralna. Dlaczego syndykaty nie mają być mechanizmem, zdolnym do zagwarantowania rozwoju moralności?".

Tak więc związek zawodowy, czyli syndykat, dzięki swemu bezwzględnemu przeciwstawieniu się burżuazji, dzięki swej odrębności klasowej staje się źródłem nowej moralności. Ta moralność rozwija się w scysjach z burżuazją. W starciach, a nie w paktach. Stąd płynie **teorja gwałtu** u **Sorela,** później podchwycona przez **Mussoliniego.** Historja wskazuje — mówi **Sorel** — że tylko w scysjach i w drodze gwałtu rodziła się nowa moralność. To też i proletarjat, zorganizowany w związkach zawodowych, musi wobec burżuazji zastosować „gwałt". Zresztą **Sorel** pod tem słowem rozumie nietyle gwałt krwawy, ile właśnie strajk i sabotaż, a zresztą wogóle ten stan walki i napięcia który powinien charakteryzować postawę proletarjatu.

Koroną gwałtów ma być **strajk powszechny,** który ewentualnie przekształci do podstaw całe burżuazyjne społeczeństwo. Nie należy rozumieć tego strajku generalnego, jako realistycznie postawionego i obmyślanego środka walki. To jest właśnie ten **„mit socjalny",** który ma być rzucony w proletarjat i ma podtrzymywać w nim stałe napięcie klasowe, jako źródło wszelkiej moralności. Wielkie prądy społeczne zawsze powstawały z takich „mitów socjalnych", które potem w rzeczywistości może nie doprowadzały nawet do całkowitego zrealizowania zamiarów ale w każdym razie prowadziły do wielkich czynów, do wielkiego bohaterstwa, i do wielkich porywów moralnych. A o to właśnie chodzi. Weźmy przykłady dziejowe: (**„Rozmyślania"** str. 177 i dalsze). Pierwsi chrześcijanie oczekiwali powrotu Chrystusa i całkowitej ruiny pogańskiej cywilizacji i stworzenia „nowego pokolenia". Katastrofa się nie stała, ale chrześcijaństwo skorzystało z tej postawy bardzo dużo. Nadzieje **Lutra** i **Kalwina** na wzrost nastrojów religijnych w Europie nie zrealizowały się; czy mamy przez to nie doceniać tego ogromnego rezultatu, który był skutkiem ich marzeń o odnowieniu chrześcijaństwa? Podczas Wielkiej Francuskiej Rewolucji rezultaty okazały się inne, niż te do których zmierzano. **Mazzini,** odnowiciel Włoch, pędził za chimerą, wedle opinji rozsądnych ludzi swego czasu, a jednak bez **Mazziniego** Włochy nigdyby się nie stały wielką potęgą.

Oto jest rola „mitów socjalnych". W tym duchu należy rozumieć i marksizm, zdaniem **Sorela.** Tu właśnie następuje ta „bergsonizacja" marksizmu, o której już pisaliśmy: zamiast **realnej** drogi do **realnego** celu, mamy u **Sorela** tylko „mit socjalny", który jeszcze **nie wiadomo, do czego doprowadzi;** Socjalizm staje się „mitem" moralnym.

Ale **Sorel** bardzo chwali **Marksa** za to, że nie malował przed nami obrazu przyszłego ustroju jak utopiści. Albowiem, zdaniem bergsonisty **Sorela,** przewidzieć przyszłości społecznej niepodobna; mity, powiada **Sorel,** nie są kalendarzami astrologicznemi: „może się nawet zdarzyć, że **nie stanie się nic** (!!) z tego, co te mity w sobie zawierają. Wszak tak było z katastrofą oczekiwaną przez pierwszych chrześcijan" (str. 79). Czyż w życiu codziennem nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że rzeczywiście różni się ono bardzo od idei, które mieliśmy przed czynem.

Tak więc u **Sorela realistyczna socjologja Marksa staje się mistyką, mitem i moralnością.**

Właśnie mit strajku powszechnego jest tym potężnym środkiem, który zjednoczy klasę robotniczą i przeciwstawi ją całemu obozowi burżuazyjnemu, stając się w ten sposób potężnem źródłem nowej moralności. Bo najgorsza, jeśli Socjalizm przekształci się w łańcuch paktów, reform i drobiazgów! Należy go rozumieć, jako „potężną falę niepokonalną, która przejdzie po starej burżuazyjnej cywilizacji".

Oczywista w tej myśli o potędze całkowicie nowego życia i moralności jest coś przerażającego; ale sądzę, że jest rzeczą ważną utrzymać ten charakter socjalizmu, jeśli się chce, aby socjalizm posiadał cały swój walor **kształcący". („Rozmyślania"** str. 202). Znowu więc pierwiastek moralny na pierwszym planie.

„Trzeba, aby socjaliści byli przekonani, że dzieło któremu się poświęcają, jest dziełem **ciężkiem, groźnem i wzniosłem;** tylko pod tym warunkiem będą zdolni do nieskończonych ofiar... Jeśli idea strajku powszechnego nie będzie miała za swój rezultat nic innego, tylko to, że **socjalizm uczyni bardziej bohaterskim,** już przez to samo będzie miała znaczenie nieocenione"!

Przysłuchajmy się uważnie tym słowom, a zobaczymy, że z socjalizmu, jako realnej rekonstrukcji społeczeństwa, nie pozostaje bardzo dużo. Socjalizm w marksizmie **Sorela** przekształca się w „mit" społeczny, mający cele przedewszystkiem moralne.

Zostaje nam teraz kwestja przyszłego ustroju. Wiemy, że **Sorel** mówi o szczegółach przyszłości zasadniczo niechętnie, bo proces rozwojowy nie da się przewidzieć. Pewne elementy jednakowoż można znaleźć zwłaszcza, że jak wiemy już dziś (w ustroju kapitalistycznym) w syndykacie robotniczym rosną pewne komórki przyszłego życia. Otóż, krótko mówiąc, społeczeństwo przyszłe będzie **bezpaństwowe,** i państwo dzisiejsze rozłupie się według zawodów tak, że **syndykat stanie się podstawową komórką przyszłego życia.** Na skutek tego antypaństwowego stanowiska zasadniczego, syndykalizm musi wypowiedzieć się przeciwko patrjotyzmowi, militaryzmowi i wojnie, bo przecież wszystko to są emanacje (wypływy) państwowości. Jednakowoż jeśli chodzi o wojnę, **Sorel** nie zawsze był bezwzględnym pacyfistą i nawet protestował w pewnych okolicznościach przeciwko „fanatyzmowi pacyfistycznemu".

Rola rozbijaczy z Z. Z. Z.

w fabryce „Norblin" w Głownie (Koło Łowicza)

(Kor. własna).

Niejednokrotnie opisywaliśmy wyczyny rozbijaczy z pod znaku ZZZ w wielu miejscowościach. Nie inaczej wyglą da ich „działalność" na terenie **Głowna** i okolicy, działalność, która naturalnie, cieszy się pełną aprobatą władz administracyjnych i Dyrekcji fabryki **„Norblin".**

Po strajku 16 marca, do którego Dyrekcja fabryki nie chciała dopuścić, władze, a przedewszystkiem rozbijacze z B. B., na czele z warchołami **Palenicą i Boguszem,** robotnikami tej fabryki, radzili w jaki by sposób rozbić organizację klasowego Związku Metalowców, który jednak na tym terenie przedstawia, dzięki zrozumieniu robotników, **jedyną siłę.** To też uchwycili się swoiście „sanacyjnych" metod, wypróbowanych już na innych terenach, to znaczy przekupstwa, wciągania robotników do BB. i ich Związeczku za pomocą wódki, a jeżeli jest oporniejszy — **to za pomocą gróźb, że postarają się o to, aby takiego robotnika wskazać Dyrekcji, by go usunięto z pracy!**

Probują oni **groźbami pobicia** zmuszać robotników, aby należeli do ich organizacji, **lecz robotnicy nie dają się nastraszyć,** znają oni aż nadto dobrze panów Paleniców i im podobnych z B. B., wiedzą, jak oni bronią robotników. Jeszcze nikt nie widział, aby kiedykolwiek stanęli na tym terenie w obronie robotników, ale za to potrafią chodzić do Dyrekcji i składać donosy na robotników — przez zemstę, jedynie dlatego, że nie chcą należeć do ich organizacji. Wiadomem nam jest także, że i Dyrekcja w wielu wypadkach ich wysłuchuje; widocznie ma taki „nakaz", pewnie od miejscowych czynników administracyjnych, gdyż inaczej tego pojąć nie można!

To „towarzystwo" potrafiło doprowadzić do tego, że dziś robotnicy tej fabryki są wynagradzani przez Dyrekcję w taki sposób, że **otrzymują aż 2 zł. z groszami za 8 godzin, przy robotach zwykłych** Pewnie, że taką „organizację" Dyrekcja musi „szanować", gdyż bez niej nie możnaby było narzucać robotnikom tego rodzaju zarobków.

Mimo te trudności organizacje socjalistyczne na tym terenie rozwijają ożywioną działalność; zarówno organizacja **polityczna i oświatowa,** jako też i **zawodowa.** Powstała również organizacja Młodzieży robotniczej TUR., skupiając około siebie całą młodzież, która na tym terenie tkwiła dotychczas w organizacjach reakcyjnych i była prowadzona przez przywódców „sanacji", lub podobne elementy.

Jeszcze o wyczynach

referenta starostwa baranowickiego

(Kor. własna).

Referent starostwa baranowickiego **Głębik** w przeddzień strajku protestacyjnego w dn. 16.III wydał polecenie podwładnemu sobie, odkomenderowanemu do robienia „Związku", osadnikowi **Krzemińskiemu,** by wśród robotników budowlanych (bebechowców) zorganizował „ochronę" tych, którzy w dniu tym będą pracować (!). Zapewniał przytem, że policja na występy bebechowskiej bojówki będzie patrzeć przez palce (!) a w razie jeżeli socjaliści wezmą górę, to będzie ich bić i aresztować. Dalej namawiał, by zorganizować stałą bojówkę (!) Jednak wszystkie zamierzenia pana referenta spełzły na niczem, bo płatne pachołki nigdzie nie wytrzymali oporu zorganizowanych i świadomych towarzyszów ze związku klasowego.

...Na „imieniny" w dn. 19 marca, rozdano paręset kilogramów produktów i „wódki", aby zachęcić proletarjat związkowy" (bebe) do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystości.

Nawet z urzędu obstalowano piękny transparent, z odpowiednim napisem. Lecz gdy doszło do pochodu, okazało się, że wdzięczni obywatele gdzieś się ulotnili i transparent musiał nieść sam prezes. Naturalnie po uroczystości pan prezes dostał burę od p. Głąbika, że rozdał produkty przed pochodem, wobec czego wdzięczni za poczęstunek ludzie w pochodzie już udziału nie wzięli...

Nadużycia w Funduszu Bezrobocia

Filar „sanacji" i prezes „Strzelca" defraudantem w Zdunach

Prasa pomorska donosi:

Prezes „Strzelca" **Jan Jeziorny,** główny filar „sanacji" w **Zdunach,** zatrudniony w magistracie, jako urzędnik stanu cyw. i Funduszu Bezrobocia„ ulotnił się przed 4 dniami w niewiadomym kierunku.

Okazuje się, że w kasie Funduszu Bezrobocia są poważne braki, które obecnie bada specjalna komisja z Poznania. Manipulacje p. Jeziornego polegały na tem, że zwlekał z wypłatą zasiłków bezrobotnym, tłumacząc im, że „pieniądze z Poznania jeszcze nie nadeszły".

Przy rewizjach braków nie zauważono, gdyż talony kwitowe były podpisane. Obecnie okazuje się, że duża część tych podpisów jest sfałszowana.

W związku z wykrytemi nadużyciami, policja otrzymała rozkaz aresztowania p. Jeziornego.

Wysokości nadużyć jeszcze nie stwierdzono dokładnie. Wśród bezrobotnych panuje ogromne rozgoryczenie.

Zabójstwo i samobójstwo

Dnia 31 maja, około godz. 8 rano w biurze agencji pocztowej w **Paniówkach** (Górny Śląsk), 31-letni listonosz, Józef **Janusz,** wystrzałem z rewolweru pozbawił życia kierownika tej agencji, 32-letniego Alojzego **Sołtyka.** Po dokonaniu czynu, listonosz wystrzałem z rewolweru sam pozbawił się życia.

Dnia 30-go maja nie stawił się Janusz do służby, za co miał być pociągnięty do odpowiedzialności. Na zarządzenie władz sądowych, biuro agencji pocztowej zabezpieczono i opieczętowano.

Zwyżka kosztów utrzymania

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania rodziny robotniczej na terenie zagłębia Dąbrowskiego podniosły się w maju o **2.15%.**

Co słychać w Warszawie?

WODOCIĄG NA UL. SIELECKIEJ obsługiwany był przez koncesjonarjusza, który pobierał opłaty od kubełka. Wskutek zatargu z mieszkańcami, dzierżawca został obity. Inspekcja wodociągowa zamknęła wodociąg, wobec czego ludność pozbawiona jest wody. W sprawie tej interwenjował starosta dyrekcji wodociągów

WYSKAKIWANIE Z TRAMWAJÓW stało się zjawiskiem powszechnem. Zwykle sezon inkasowania złotówek od amatorów silnych emocyj i sportu zaczyna się w maju. Żniwo policjantów jest wyjątkowo obfite. Codziennie wpada kilkadziesiąt złotych

LINJA AUTOBUSOWA D będzie przedłużona do cmentarza żydowskiego. W obecnem jej stadjum dochody tej linji nie pokrywają kosztów eksploatacji. Linja była stanowczo źle pomyślana. Cmentarz Żydowski jest licznie odwiedzany, wobec czego linja liczyć może na powodzenie.

W GARAŻACH SAMOCHODOWYCH często przechowywana jest benzyna w ilościach nadmiernych. Istnieją przepisy ograniczające przechowywanie środków łatwopalnych. Specjalne komisje dokonywują lustracji miejsc garażowania samochodów. Każdy wypadek wykroczenia podlega surowej karze.

Akcja fryzjerów

o unormowanie zarobków

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracown. Fryzjerskich z ul. Brackiej 17, opracował plan akcji, **zmierzającej do unormowania i ustalenia zarobków fryzjerów.**

W myśl tego, w dniu 31 maja r. b. w lokalu dzielnicy P. P. S., Targowa 44, odbyło się zebranie fryzjerów, zatrudnionych na **Pradze, Pelcowiźnie, Brudnie, Grochowie.**

Zebranie zostało bardzo licznie obesłane przez pracowników, bo na zatrudnionych w tej dzielnicy **140 pracowników, na zebranie przybyło przeszło 100 osób.**

Za zgłoszoną przez Związek rezolucją o:

> **unormowanie zarobków, prowadzenie akcji rejonowymi strajkami i opodatkowanie się 20 proc. od zarobków na rzecz strajkujących**

głosowali wszyscy obecni, za wyjątkiem 4-ch osobników z pod znaku „Tasiemki".

Pozatem zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję **w sprawie utrzymania przepisów o zamykaniu fryzjerni w święta:**

> „Zebrani na wiecu w dniu 31.5 32 r. pracownicy fryzjerscy domagają się utrzymania nadal **przymusu zamykania fryzjerni w święta i niedziele.**
>
> Zebrani stwierdzają, iż ustawa o zamykaniu fryzjerni w święta dlatego nie jest wykonywana, iż za przekroczenie jej sądy stosują śmieszne kary — 10 lub 20 zł.
>
> Pracownicy fryzjerscy piętnują macherki Warszawskiego Cechu Fryzjerów celem otwarcia fryzjerni w święta, przez **zbieranie podpisów od skazanych i domagają się od władz utrzymania nadal przymusu zamykania fryzjerni w święta i niedziele, oraz wydania ustawy, zwiększającej kary za jej przekroczenie.**

Brzeziński.

Posterunkowy 1758

obrazek z Jabłonny Legjonowej

W dniu 25 maja mieszkańcy Jabłonny Legjonowej byli świadkami następującego zajście:

Około godz. 15 posterunkowy P. P. Nr. 1758, Królak, przybył do b. podporucznika, Aleksandra **Kołacza,** emeryta PKP., wszczął z nim bez żadnego powodu sprzeczkę, w czasie której wyjął rewolwer i w obecności kilkudziesięciu świadków pobił rękojeścią „browninga"„ odgrażając się pozatem, iż za strzeli Kołacza „jak psa", a wreszcie odprowadził nieszczęśliwego do komisarjatu.

Jesteśmy w posiadaniu protokułu spo rządzonego przez kilku świadków tego brutalnego zajścia.

Za wiele bije nieprawości z tego zdarzenia w pobliżu Warszawy, by przejść nad tem do porządku dziennego.

Żądamy surowego śledztwa i poskromienia tego rodzaju kozackich zapędów...

Zlot Młodzieży Bundowskiej („Cukunft")

Żydowska młodzież robotnicza („Cukunft") organizuje na 10-go i 11-go czerwca r. b. swój Pierwszy Ogólnokrajowy Zlot w Warszawie. Do chwili obecnej zgłosiło udział w Zlocie około 100 organizacyj miejscowych. Wraz z Warszawą w Zlocie weźmie udział co najmniej 3.000 młodych socjalistów żydowskich. Tak licznie zgromadzonej żydowskiej młodzieży socjalistycznej Warszawa jeszcze nigdy nie widziała.

Otwarcie Zlotu nastąpi w piątek 10 czerwca o godz. 11 rano na boisku „Skry". Tę uroczystość poprzedzi bieg uliczny sportowców robotniczych. Tegoż dnia wieczorem odbędą się we wszystkich lokalach robotniczych, w liczbie 12-u zabawy młodzieży robotniczej.

W drugim dniu Zlotu, w sobotę 11-go czerwca odbędzie się bieg kolarski. O 10-ej rano rozpocznie się pochód uczestników Zlotu przez ulice Warszawy. O g. 3-ej popoł. w gmachu Cyrku, Ordynacka, zbiorą się zlotowcy na uroczystej Akademji, na której wykonane zostanie wielkie przedstawienie w stylu wiedeńskiego „Fest-Spiel". Pozatem chóry i orkiestry „Cukunftu" wykonają szereg melodyj robotniczych. W uroczystościach Zlotu wezmą udział członkowie Warszawskiej Organizacji „Tur". Pozatem przyjeżdżają na Zlot większe grupy młodzieży bundowskiej z Łotwy i Rumunji.

JARACZ W BANDZIE

Krocząca dotychczas jedynie pod hasłem „górą kobiety" **„Banda"** w ostatnim, zamykającym t. zw. sezon programu zapragnęła wskrzesić tradycje dawnego „Qui pro quo", który dostarczał widzom wrażeń najbardziej skrajnych: od bajecznie wesołych do zdecydowanie dramatycznych. W myśl tej dążności dyrekcja zaangażowała **Stefana Jaracza,** którego występ w maleńkim sketschu przypominającym sztuki słynnego paryskiego „Grand - guignol", a był szczytem kunsztu artystycznego. W 15 minutach gry **Jaracz** dał taką ilość ekspresji i głębokiego tragizmu że choćby dla zobaczenia tego warto pójść do „Bandy". **Jaracz** symbolizujący wielki talent, wprowadził na scenę **„Bandy"** to, co dać może tylko wielki artysta: **prawdziwą sztukę** — sztukę stojącą na najwyższym poziomie.

Program jest dobry, aczkolwiek od poprzednich nieco słabszy. Część I-sza lepsza od części drugiej obfituje w numery wywołująca homeryczny śmiech na sali a półfinał „z przedwojennego balu" spotkał się z zachwytem ogólnym. Żywe oklaski zbierali Tom i Lawiński z djalogu **„Dyskrecja"** a „Bodo z brodą" tak dawno niewidziany na scenie, a tak przez warszawską publiczność lubiany przypomniał o sobie zarówno jako o świetnym piosenkarzu jak i aktorze dramatycznym.

P. **Pogorzelska,** tak kapitalna w ostatnim programie tym razem była pokrzywdzona, gdyż jej piosenka tym razem była nieefektowna. Lepiej znacznie wypadły śpiewane „na bis" „skargi brigistki". Słabą piosenkę dano również Stefci **Górskiej.** Szczęście pod tym względem dopisało jedynie **Lawińskiemu,** który jako ten... „co go zawcześnie z Tworek wypuścili" ma piosenkę bajecznie dowcipną... aktualną — i wesołą. **P. Fogg** ma głos wcale ładny... ale niech lepiej śpiewa w radjo — tam nie będzie nikt widział jego sztywności. **Dymsza** jak zwykle... był doskonały, zwłaszcza gdy starał się prześcigać Bodę a Bodo jego.

Specjalną uwagę należy poświęcić p. **Żelichowskiej.** Zdumiewa ona poprostu swoim rozwojem i wszechstronnym talentem. Znakomita tancerka okazała się w Wesołym Oku dobrą piosenkarką — obecnie czaruje jako artystka dramatyczna o dużej sile ekspresji i ciekawym zgoła indywidualnem zacięciem Jej „kobieta" w sketschu była prawdziwą perłą gry aktorskiej mogącą nasunąć myśl, iż kto wie czy p. **Żelichowska** nie zadługo nie zapragnie próbować swych sił w dramacie.

Żegnając „Bandę", udającą się na wakacyjne „tourne" życzyć jej możemy by w nowym sezonie zyskała sobie taką samą sympatję jak w sezonie ubiegłym... **P. Jarossy** będzie zresztą nad tem niewątpliwie pracował.

I. K.

PAMIĘTAJCIE O OBOZACH DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ! SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ OBOZOWY!

Marja Curie-Składowska

opuszcza Polskę

Znana uczona polska, prof. Marja Curie - Skłodowska, opuszcza w dniu dzisiejszym, po 4-dniowym pobycie w Warszawie, Polską i wraca do Paryża.

Magistrat zmniejszy budżet o 20 miljonów

Prace komisji finansowo - budżetowej magistratu nad zmianą preliminarza budżetowych miasta na rok 1932-33 w myśl wskazań władz nadzorczych, są już bardzo daleko zaawansowane. Budżet miejski obcięty będzie do 80 miljonów zł. tak, że wydatki w porównaniu z zamierzeniami pierwotnemi, ulegną zmniejszeniu o blisko 20 miljonów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZIEŃ PZPN.

W najbliższą niedzielę dnia 5 czerwca r. b. jako w „Dniu PZPN." rozegrana będzie w Warszawie na stadjonie Legji niezmiernie ciekawa impreza. Spotkają się mianowicie ze sobą dwie reprezentacje piłkarskie Północy i Południa, walcząc o puhar, ofiarowany przez Lwowski OZPN. im. dr. E. Cetnarowskiego. Na boisku ujrzymy 22 najlepszych piłkarzy polskich, co stanowić będzie nielada ucztę. W drużynie południowej wystąpią gracze Krakowa, Lwowa i Śląska, w północnej Łodzi, Warszawy i Poznania. Gracze zwycięskiej drużyny otrzymają pamiątkowe żetony. Składy drużyn ustalone zostały wczoraj.

Początek meczu o godz. 18-ej. Sędziować będzie p. inż. Jerzy Grabowski.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WARSZAWY

W sobotę, 4 b. m. i w niedzielę odbędą się na stadjonie Legji lekkoatletyczne mistrzostwa okr. Warszawskiego, które zgromadzą na starcie elitę warszawskich zawodników i zawodniczek.

Największe zainteresowanie wywołuje start Kusocińskiego, który będzie biegał na 5 klm. i na tym dystansie spróbuje ustanowić nowy rekord Polski.

Ciekawie zapowiada się również spotkanie Pławczyka z Giergowdem w konkurencji skoku wzwyż.

Poza konkursem w zawodach startować będą uczestnicy kursu olimpijskiego. odbywającego się na Bielanach.

Zawody rozpoczną się w sobotę o g. 16-ej, a w niedzielę o godz. 10-ej.

RAN — RAPHAEL

W sobotę 11 czerwca odbędą się sensacyjne zawody bokserskie, których najwyższą klasę sportu bokserskiego będzie spotkanie Ran — Raphael w wadze półśredniej o tytuł mistrza Europy. Jak wiadomo, mecz został przełożony z 4 na 11 czerwca, na skutek depeszy Raphaela, który prosił o przesunięcie terminu celem jeszcze lepszego przygotowania się do tej rozstrzygającej walki.

WYŚCIGI KOLARSKIE NA DYNASACH

Dnia 5 czerwca r. b. o godz. 3 popoł. Warszawskie Towarzystwo Cyklistów organizuje wyścigi torowe o „Naramiennik W. T. C." na dystansie 800 mtr. dostępny dla wszystkich zawodników zaprzyjaźnionych klubów, oraz oddzielnie dla zawodników W. T. C. Finaliści „Naramienników" spotkają się następnie w meczowych rozgrywkach. Dotychczas obiecali swój udział najlepsi kolarze m. Łodzi z Einbrodtem i Schmidtem na czele. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja W. T. C. na Dynasach do dnia 3 czerwca r. b. do godz. 7 wieczorem. Pozatem rozegrany zostanie wyścig dla długodystansowców na dystansie 25 klm. z finiszami.

PRASA JUGOSŁOWIAŃSKA O POLSKICH PIŁKARZACH

Prasa jugosłowiańska wyraża się z wielkim podziwem dla polskiej drużyny piłkarskiej, która pokonała Jugosławję 3:0. Specjalnie wyróżniany jest Nawrot, Ciszewski, Martyna i Mysiak, ale wszędzie podkreśla się, że drużyna polska nie miała słabych punktów. Jugosławja gra 5.VI w Belgradzie z Francją i mecz ten pozwoli na porównanie między drużyną polską i francuską.

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO NA ŚLĄSKU

Śl. R. S. K. O. zwołuje na dziś dnia 2 b. m. o godzinie 19-ej we własnym sekretarjacie przy ul. Poprzecznej 14 w Katowicach posiedzenie dla omówienia spraw bieżących.

Wczorajsze wypadki

WYPADKI TRAMWAJOWE

Na rogu ul. Złotej i Twardej została potrącona przez tramwaj 18-letnia Sura Hatlerówna, bieliźniarka (Nalewki 9) która doznała potłuczenia karku.

Na rogu ul. Gęsiej i Zamenhofa wypadła z tramwaju 39-letnia Marja Wasilewska, robotnica (Koszykowa 53), doznając potłuczenia prawej nogi. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Hajtlerównę przewiozło do domu.

ZBRODNICZY NAPAD

Na rogu ul. Pańskiej i Żelaznej nieznany sprawca napadł na 36-letnią Joannę Lipiec, b. służącą u Temy Słomińskiej, ekspedjentkę, której zadał nożem 3 rany cięte lewego ramienia i przedramienia, oraz klatki piersiowej. Ranną opatrzył lekarz Pogotowia.

PRZYGODA PIJACZKI

Przy ul. Kujawskiej spadła z nasypu żebraczka, Stanisława Rajznerowa, która była pijana. R. ze złamaną prawą nogą przewiozło Pogotowie do domu.

KRWAWY EPILOG ZABAWY

We wsi Gust (gm. Płecew, pow. garwoliński) w czasie zabawy na murawie, 20-letni Władysław Sowa, syn rolnika, podczas sprzeczki ugodził nożem syna sąsiada 19-letniego Władysława Prusa, zadając mu 3 rany w brzuch i prawą łopatkę. Rannego po opatrunku przez felczera w Zelechowie, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ROZBIEGANY KOŃ

W podwórzu przy ul. Zakątnej 2, wybiegł ze stajni i rozbiegał się koń, który stratował Władysława Popławskiego (lat 2), syna lokatora tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził u chłopca ogólne potłuczenie szczególnie czoła i nosa, pozostawiając dziecko na leczeniu w mieszkaniu rodziców.

Pobór

Dziś do kom. Nr. 1 zam. w komisar. III, w dz. 12, do kom. Nr. 2 zam. w komisar. V, w dz. 6 i 7, do kom. Nr. 3 zam. w komisar. XIII, w dz. 3, do kom. Nr. 4 zam. w komisar. XV, w dz. 8, do kom. Nr. 5 zam. w komisar. VII, w dz. 17, do kom. Nr. 6 zam. w komisar. X, w dz. 6, 7 i 8.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat Meteor. dla lotników. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.15 komunikat P. I. M. 12.15 — 12.35 „Walka z klęską gradobicia". 12.35 — 14.00 XXVIII koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.45 — 15.05 Piosenka w wyk. Chóru Dana i M. Fogga (płyty). 15.05 — 15.15 Komunikat gosp. oraz giełda pieniężna. 15.15 — 15.20 Komunikat L. O. P. P. 15.25—15.45 „Wśród książek". 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.45 — 16.15 Audycja dla dzieci. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.40 — 17.10 Muzyka lekka (płyty). 17.10—17.35 „Pod Ostrą Bramą". 17.35 — 18.50 Koncert solistów. 18.50 — 19.15 Rozmaitości, oraz komun. Tow. Zach. Hodowli koni w Polsce. 19.15 — 19.45 Transmisja z Krakowa. 19.45 — 19.50 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „Za murami więzienia". 20.15 — 21.35 Muzyka lekka. 21.35 — 22.35 Słuchowisko p. t. „Faust". 22.35 — 22.40 Dodatek do Prasowego Dzienika Radjowego. 22.40 — 22.45 Komunikaty P. I. M. i policyjny. 22.45 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna z kawiarni Hotelu Europejskiego.

Z braku pracy

21-letni Aleksander Antoniewicz (bezrobotny, Wronia 23), napił się kwasu octowego. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Wolskiego.

Wstszymanie awansów urzędników monopolowych

Rozporządzeniem Ministra Skarbu zawieszona została moc obowiązująca przepisów o stosunku służbowym pracowników Państwowego Monopolu Spirytusowego, dotyczących automatycznego przechodzenia do wyższych szczebli uposażenia.

Nowi emeryci przybyli miastu

Radykalne zmiany w przedsiębiorstwach miejskich i obniżki uposażeń wpłynęły w poważnym stopniu na wzrost liczby emerytur miejskich. W ciągu bieżącego roku przybyło miastu około 300 emerytur tak, że łącznie otrzymuje zaopatrzenie emerytalne przeszło 1200 osób.

Sprawa pożyczki autobusowej

Ostateczne wyjaśnienie w sprawie pożyczki autobusowej nastąpi w najbliższych dniach. Przybywa mianowicie w tych dniach do Warszawy dyrektor firmy Saurer, p. Rubli, który ostatecznie przedstawi magistratowi warunki, na jakich pożyczka może być udzielona. Naogół przypuszczać należy, iż magistrat zgodzi się na przyjęcie postawionych warunków. Bez odpowiedniej pożyczki towarowo - gotówkowej uruchomienie nowych linji autobusowych jest nie do pomyślenia, a tylko w tym kierunku może się rozwinąć komunikacja stołeczna.

Kontrola rowerzystów

Istną plagą ruchu ulicznego w Warszawie są ostatnio rowerzyści, którzy nie przestrzegają najczęściej przepisów o ruchu, głównie zaś rozwijają nadmierną szybkość.

W niedzielę ubiegłą w godzinach popołudniowych, funkcjonarjusze P. P. przeprowadzili w kilku punktach miasta, między in. przy zbiegu Al. Ujazdowskich i Wilczej, kontrolę uprawnień rowerzystów, zatrzymując wszystkich przejeżdżających przez te punkty i legitymując.

PALACE — ŚLEDZTWO

Typ filmów o głębszej myśli przewodniej cieszy się zawsze znacznem powodzeniem, nic więc dziwnego, że coraz to ukazują się obrazy, poruszające zagadnienia bądź społeczne, bądź też psychologiczne.

„Śledztwo", jak nie trudno domyśleć się z tytułu, jest filmem, omawiającym system prowadzenia śledztwa. Twórca obrazu w sposób wyrazisty, a chwilami nawet jaskrawszy, ukazał jak często, dzięki mylnej linji śledztwa oskarżyć można najniewinniejszego człowieka. Film, wyświetlany w „Palace", to historja jednej z wielu, niestety, pomyłek śledztwa, pomyłki tym razem w myśl zasad „dobrego zakończenia", szczęśliwie rozwiązanej.

Obraz wykonano starannie. Można mu zarzucić jedynie pewne przeładowanie szczegółami, posiada on jednak doskonałe napięcie dramatyczne i bardzo sprytnie splątaną nitkę intrygi, uniemożliwiając tem widzom przeżywanie znacznej ilości emocji i dając pole do snucia hipotez: kto winien zbrodni. Tego typu obrazy publiczności podobają się zawsze.

Nadprogram ciekawa lekcja plastyki... łatwa do naśladowania. Iks.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjednoczonych 8.87.

Dewizy: Belgja 124.70, Holandja 361.40 Londyn 32.94 — 32.90, Nowy Jork (kabel) 8.904, Paryż 35.14, Praga 26.40 — 26.39, Szwajcarja 174.50.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka I. Mihaly „Mam lat 26".

Z OPERY. Dziś w Teatrze Wielkim dana będzie urozmaicona tańcami efektownemi, pełna humoru, melodyjna opera komiczna J. Straussa „Noc Wenecji".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja E. Sheldona w przeróbce Flersa i Croisseta „Historja dwu serc" (Romance).

TEATR LETNI. Codziennie komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane".

TEATR NOWY: Dziś i codziennie sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR POLSKI. Dziś ostatnie przedstawienie komedji Shawa „Pygmaljon".

Jutro przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

W sobotę premjera nowej komedji Shawa „Zbyt prawdziwe, aby było dobre" z udziałem Modzelewskiej, Romanówny, Słubickiej, Boneckiego, Buszyńskiego, Bogusińskiego, Chmurkowskiego, Dominiaka i Maszyńskiego. Reżyserja Aleksandra Węgierki, Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Hieronima Morstina p. t. „Dzika pszczoła".

TEATR „MORSKIE OKO". Ostatnie dni wspaniałej rewji „Listek figowy" z Mankiewiczówną, Halamą, Gruszczyńskim, Parnelem i Igo Symem.

W przyszłym tygodniu premjera wielkiej rewji letniej pod tytułem: „Wesoła podróż" z K. Krukowskim na czele całego zespołu.

BANDA - KABARET KOMIKÓW. Dziś nowa rewja p. t.: „Jaracz i Banda" z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Bodo i innymi.

TEATR „NOWOŚCI". Codziennie doskonale wystawiona operetka „Kwiat Hawai"

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś i codziennie w ogródku rewja pod tytułem „To jest Fuks".

TEATR MIGNON. Rewja p. t. „Błazeńska miłość".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś i jutro „Profesor Bark" na Żoliborzu.

„LUNA - PARK" (Park Praski). Najnowsze atrakcje widowiskowe. Codziennie koncert orkiestry 36 pp. Otwarte do 12-ej w nocy.

Ze sceny i estrady

Popisy. Zamknięcie sezonu w Filharmonji.

Długi szereg tegorocznych popisów muzycznych i plastycznych rozpoczął Instytut A. Grudzińskiego, rozwijający się obecnie dobrze pod artystycznym kierownictwem dyr. **St. Niewiadomskiego.** Bogate materjały głosowe prezentuje na popisie swego studio operowego prof. Marceli **Sowilski.** Na wielką skalę zakrojono w tym roku popis szkoły rytmiki i plastyki **J. Mieczyńskiej.**

W tym ostatnim dwie rzeczy zwróciły na siebe uwagę: nowe układy kompozycyj tanecznych ruchowych (Marsz zwycięski) i obfitości utworów polskich (Kondracki, Koffler, Maciejewski, Waljewski, Niekraszowa) oryginalnie, z dużym nakładem pomysłu inscenizowanych. Rytmika dzieci spoczywa nadal w doświadczonych już w rękach pp. Haliny **Kopcińskiej - Piętakowej** i **S. Makowskiej.**

Sezon filharmoniczny zamknięto wieczorem muzyki polskiej pod dyrekcją Emila **Młynarskiego.** P. Irena **Dubiska** grała 2-gi koncert Młynarskiego, bardzo „skrzypcowo" napisany, niedawno wydany staraniem Stow. Kompozytorów polskich. Niektóre, teatralne nieco efekty utworu, tematy płynne, ale zbyt łatwo osłuchujące się wysuwają kompozycję na czoło tych dzieł w których więcej jest jednak wirtuozerji niż muzyki. Najbardziej zdaje się trafił słuchaczom do przekonania poetyczny nokturn środkowej części, gdzie rzecz dzieje się w górnych, pastelowych sferach wiolinu.

Drugim solistą był p. **Izo Elinson** pianista niewątpliwie uzdolniony, któremu brakuje tylko prostoty i szczerości aby mógł w koncercie Szopena dać wrażenie pełnego zadowolenia artystycznego. **H. D.**

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: jeszcze zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z drobnemi opadami. Temperatura w ciągu dnia około 18°. Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożyczone szczęście".
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Jeden przeciw wszystkim".
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
W małej sali: „Madame Szatan".
CASINO: „Bracia Karamazow".
CAPITOL: „Ułani, Ułani".
CRISTAL: „Poeta żebrak".
CZARY: „Dziesięć minut strachu" i „W szponach kryzysu".
ERA: „Wolne dusze".
FILHARMONJA: „Dama z pieskiem".
FORUM: „Król Paryża" z Petroviczem.
GOPLANA: „Wiatr od morza".
HELJOS: „Król bulwarów".
HOLLYWOOD: „Faworyta maharadży".
ITALJA: „Życiowe rozbitki".
KOMETA: „Afera mężatki".
LOTOS: „Cham".
LUX: „W noc po zdradzie".
MAJESTIC: „Patrol".
MARS: „Hadżi Murat".
MASKA: „Z rozkazu księżniczki".
MEWA: „Ming Toy" i „Tancerka Cilly".
MIEJSKI: „Kochanka z Tahiti".
PAN: „Krwawe perły" i „Znak na drzwiach".
PALACE: „Śledztwo".
RIVIERA: „Powrót do życia".
ROXY: „Nocna taksówka" i rewja.
STYLOWY: „Wynalazcy prochu".
SOKÓŁ: „Na dworze króla Artura".
ŚWIATOWID: „Tajemnicza szóstka".
TOMBOLA: „Księżyc w Montanie" i „Miłość Angory".
TON: „Nocna eskapada" i „Rozwódka".
WISŁA: „Wielka gra".
UCIECHA: „Książę Dracula".
URANJA: „Wesoły pechowiec".

JAN WAŚNIEWSKI 47)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— A dawno to, Kaliś, pracujecie za budowacza na sztolni.

— Piętnaście roków! — zachrypiał górnik.

— To ją dobrze znasie?

— Adyć tak, panie nadśtygarze, jak, nieprzymierzając, kieszeń tych dziurawych portek! — uderzył się dłonią po spodniach.

— Przez całą długość budowana?

— Kawałkami rznie bez caliznę, ale więcej bez piochy.

— Wy jej pilnujecie?

— Jo. Komuby się chciało w zimnej wodzie taplać? Jo som se chodzę, upatruje i kaj trza, to ją podeprę. A pilnuję kiej baby. He... he... he... Ale gzi się ścierwo i stemple podmywa...

Tu przerwał na chwilę, zwrócił swe ciemne, latające oczy na nadsztygara i rzekł chytrze:

— Pon Slaski mi za to doł zarobić więcej. Płacił dobrze, to i miał spokój!

— A ja wam nie zapłacę, tylko sam będę czuwał i dozorcę specjalnego wyznaczę.

— Hy? Pon nadśtygar?

— Tak.

— Prawda, że pon misterniejszy niż pon Ślaski, któren był człek godny i brzuchaty, to mu ta niesporo było po deskach brzuchem szurać, albo go całkiem do zimnej wody wrazić.

— Dobrze, dobrze.... Gdzie wy teraz budujecie?

— Przy ósmym świetliku.

— Niedługo tom będziemy. Szczęść Boże!

— Szczęść Boże.

Na zwiedzenie sztolni ubrali się w nieprzemakalne ubrania i bardzo długie buty.

Szli od samych pomp. Początkowo chodnik podobny był do każdego innego, zwężał się tylko ku górze i miał w przekroju kształt ozdobnej litery A.

Stemple stały jeden przy drugim — przeważnie czarne, stare, a nich oślizgłą masą bieliły się jakieś porosty. Pachniało wilgocią i starym grzybem. Piaszczystem dnem chodnika płynęła szybko, wirując, jasna, czysta woda. Miała przeszło metr głębokości. Tuż nad wodą, środkiem chodnika biegły wąskie deski — fele — rzucane od jednego pala, bitego poprzecznie w chodnik do drugiego. Pale były nieraz tak daleko od siebie, że deska w środku huśtała się i chlupotała po wodzie.

Oświetlali mocno boki chodnika i piętro, patrzyli również w wodę, czy tam gdzie zbyt szybki nurt nie podmył stempla. Po kilkuset metrach chodnik zaczął się stawać coraz niższy i niższy. Musieli się posuwać na czworakach, zanurzając ręce w lodowato zimną wodę.

— A co?... Coraz gorzej.

— Uhum....

— No, zobaczymy, co będzie dalej.

Uszli kilkanaście kroków i naraz Kossobudzki zatrzymał się bezradny.

— Ależ tu niema feli!

Za plecami posłyszał niezadowolony pomruk Stawińskiego. Obejrzał się. Dozorca oparł rękę o stempel i wysunął twarz poza niego, patrząc w chodnik.

— A niema!

— I co zrobimy?

Stawiński bezradnie wzruszył ramionami.

— Trudno, trzeba przez wodę! — zdecydował po chwili wahania Kossobudzki.

— Zimno!

— To głupstwo, jakoś pójdzie: mamy buty, skórę, tylko niech-no pan zobaczy, czy to tak daleko bez fel.

— Nie! Widać tam.... o!

— No, to jazda.

Pierwszy wszedł Kossobudzki i postąpił kilka kroków.

— Aj, do djabła! — zaklął naraz.

Woda przeciekała przez buty i lodowatem zimnem kąsała w nogi. Iść było trudno, bo bardzo gwałtowny nurt zmywał nieomal, a wobec nierówności piaszczystego dna, musieli opierać się łokciami o boki chodnika i chwytać za oślizgłe stemple.

Wtem Kossobudzki chlupnął prawie po pierś w wodę.

— Ha... a! — wzdrygnął się cały. Złapał się stempla, a palce, przebiwszy twardą skorupę, uwięzły, jak w mazi.

— Zgniły, patrz pan, zgniły! No, ładne porządki! Nie zatrzymywał się jednak, gdyż dygotał z zimna.

— Już fela!

Wgramolili się na deskę i posuwali tak szybko, jak tylko warunki na to pozwalały. Wykonywali przytem moc niepotrzebnych ruchów i wstrząsów, aby się jeno jako tako rozgrzać, bo mokre ubranie przylegało do ciała i ziębiło niemożliwie. Od czasu do czasu Kossobudzki stukał lampą w okrąglaki. Stosunkowo dużo było przegniłych.

— Ja im, psiakrew, pokażę, ja ich nauczę, toż to może się zarabować i kopalnię djabli wezmą! — irytował się. — Ładnie ten wyszczekany Kaliś pilnuje!

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNIE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

STARSZY, inteligentny człowiek, umie prowadzić meldunki, prosi właścicieli domów o jakąkolwiek pracę (dozorca lub pilnowanie mieszkania) za życie i mieszkanie. Oferty dla **„Stanisława".**

WYŻSZEJ SZKOŁY. DZIENNIKARSKIEJ ABSOLWENT poszukuje praktyki dziennikarskiej, miejscowość obojętna. Oferty do Redakcji „Robotnika", pod **„Szkoła i praktyka".**

RYSOWNIK - GRAFIK poszukuje jakiejkolwiek pracy, którąby umożliwiła mu dalszą egzystencję i ewentualnie ukończenie przerwanych studjów. Łaskawe zgłoszenia sub. „Grafik" do Redakcji.

MŁODA, uczciwa, pracowita poszukuje pracy. Dobrze gotuje, prasule. Rekomendacje. Tel. 9-69-16.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanio. Poznańska 22 — 62.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia, mogę służyć niewielką kaucją. Umiem czytać, pisać, rachować. Jan Łabęda poczta Legjonowo, ul. Listopadowa 8 m. 2.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.